Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.
Rok XV. Kraków, środa 27 lipca 1932 Nr. 203

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Podpisanie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. 7. Sin. Dziś o godz. 3 popołudniu został w Moskwie podpisany pakt o nieagresji między Polską a Sowietami. Ze strony polskiej podpisał pakt poseł Rzeczypospolitej w Moskwie min. Patek, ze strony sowieckiej komisarz Krestinskij. Pakt został sporządzony w dwóch językach: polskim i rosyjskim. (Zob. artykuł w rubryce „Z dnia" na str. 3. — Red.)

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

—oSo—

Jutro „Dzienniczek"!

Wyrok Trybunału Rzeszy w Lipsku

Wniosek usuniętego rządu pruskiego — odrzucony!

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Berlin. 25. 7. (Sch) Trybunał Rzeszy w Lipsku wydał dziś o godz. 13 decyzję, wedle której wniosek usuniętego rządu pruskiego, frakcji centrum oraz frakcji socjalno-demokratycznej sejmu pruskiego domagający się wydania tymczasowego zarządzenia, zawieszającego komisarza Rzeszy w Prusiech w urzędowaniu aż do wydania ostatecznego wyroku — został oddalony.

* * *

Lipsk, 25. 7. PAT. W uzasadnieniu orzeczenia trybunału stanu prezydent Bumke podkreślił z naciskiem, że przedstawiony przez przedstawiciela Prus stan faktyczny nie dawał trybunałowi dostatecznych powodów do wydania tymczasowego zarządzenia, temwięcej, że ministrowie pruscy w chwili krytycznej pozbawieni już byli swoich stanowisk państwowych. Pozatem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przychylenie się do wniosku, przedstawionego przez przedstawiciela Prus kolidowały z wydanemi przez Prezydenta Rzeszy rozporządzeniami dla państwa pruskiego o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego i spowodowałoby poważne następstwa polityczne.

Wobec wniosku stronnictw centrowego i socjal-demokratycznego, popierających wniosek rządu pruskiego, trybunał nie zajął żadnego stanowiska.

Przedstawiciele rządu Rzeszy w czasie ogłaszania orzeczenia nie byli obecni.

Niespodziewana ta decyzja trybunału stanu wywołała w całem mieście olbrzymie poruszenie. Przed trybunałem Rzeszy i przed redakcjami pism miejscowych gromadzą się tłumy publiczności, która żywo komentuje wyrok.



Na zdjęciu budynek Sądu Rzeszy w Lipsku. Obok prawo dyrektor Badt (na górze) i prof. Waldeker na lewo dr. Bumke, przewodniczący trybunału, na (na dole). przedstawiciele usuniętego rządu pruskiego.

Wybory do Reichstagu odbędą się nieodwołalnie?

Berlin. 25. 7. PAT. Premjer bawarski przemawiając w Weiden, oświadczył m. in.: „Stwierdzam, że obawy ostatnich dni po oświadczeniach złożonych w Sztutgarcie przez kanclerza Papena i min. Gayla okazały się bezpodstawne. W Sztutgarcie wyraźnie oświadczono mi, że rząd Rzeszy nie powoła w żadnym wypadku komisarzy w innych krajach i nie zamierza tam ogłaszać stanu wyjątkowego. Wybory do Reichstagu odbędą się bezwarunkowo za 8 dni. Wyniki ich zadecydują o przyszłych losach Rzeszy".

Zniesienie stanu wyjątkowego?

Berlin, 25. 7. PAT. Prasa donosi, że ze źródeł miarodajnych, że w najbliższych dniach oczekiwane jest uchylenie stanu wyjątkowego w Berlinie i Brandenburgji.

Niedziela — spokojnie w Berlinie
mniej spokojnie na prowincji

Berlin. 25. 7. PAT. Przebieg wczorajszej niedzieli w Berlinie był naogół spokojny. We wszystkich dzielnicach odbywały się w lokalach zamkniętych zebrania agitacyjne. Do starć większych nie dochodziło. Tu i ówdzie policja interwenjowała, aresztując kolporterów i likwidując drobne utarczki między członkami przeciwnych sobie obozów politycznych. W dzielnicach robotniczych na domach powiewały sztandary ze swastyką hitlerowską.

W Neumünsterze doszło do starcia między członkami „żelaznego frontu" a szturmowcami hitlerowkimi. 4 hitlerowców rannych. W Bobingen w nocy z soboty na niedzielę miała miejsce poważna bójka polityczna między komunistami a hitlerowcami. Dwóch hitlerowców rannych. Kilku przechodniów odniosło lżejsze obrażenia. W pobliżu Augsburgu wywiązała się strzelanina w związku z demonstracją hitlerowską, w czasie której przemawiał pos. Goebels.

Ożywiona akcja komunistów saskich

Lipsk. 25. 7. PAT. W związku z zamiarem rozwiązania niemieckiej partji komunistycznej komuniści sascy rozwinęli w całej Saksonii gorączkową kampanię antyrządową. Naprężenie wśród mas robotniczych jest ogromne. Grożą strajkiem generalnym.

Pogróżki wobec kupców żydowskich

Królewiec. 25. 7. PAT. W Zandsburgu (Sensburgu) na Mazowszu pruskiem hitlerowcy napadli na sklep kupca żydowskiego. Większość kupców żydowskich otrzymała anonimowe listy z żądaniem zamknięcia sklepów na 14 dni, gdyż „w przeciwnym razie poleje się krew".

Zagadka nadchodzącej niedzieli

(b) W gąszczu przypuszczeń co do wyniku wyborów niemieckich najbliższej niedzieli przeważa ogólne przekonanie, iż Hitler wyjdzie z nich jako zwycięzca relatywny, ale **nie — absolutny.** 51 procent wszystkich mandatów Hitler nie uzyska. Takie jest przynajmniej ogólne przekonanie... Gdyby się ono sprawdziło, byłby to już bądźcobądź duży sukces żywiołów demokratyczno-republikańskich. Sen Hitlera o władzy, sen o realizacji „trzeciej Rzeszy“ zostałby odsunięty w każdym razie w przyszłość.

Aktualne w takim razie byłoby pytanie, jak ukształtowałyby się stosunki polityczne Rzeszy w najbliższej przyszłości. „Frankfurter Zeitung“ przewiduje w takim wypadku trzy możliwości: 1) Hitler wkracza na drogę puczu, co jest o tyle mało prawdopodobnem, iż pucz taki musiałby się skończyć sromotną klęską: 2) Hitler usuwa się w cień, co jest nieprawdopodobnem; 3) Hitler usiłuje w ramach konstytucji współpracować z innemi stronnictwami i stara się o uzyskanie w tym celu jaknajwiększego wpływu. Tem zaś stronnictwem, które wchodzi w rachubę jako główny partner Hitlera, jest centrum. Możliwości w tym względzie są dwie: albo wspólny rząd narodowych socjalistów i centrum (ewentualność mniej prawdopodobna), albo też rząd bez udziału narodowych socjalistów, ale wyraźnie im sprzyjający. Takim rządem jest właśnie dzisiejszy rząd Papena, któryby w razie zwycięstwa tej koncepcji nadal został utrzymany.

Z uwagi na wyszczególnione właśnie możliwości czyni zarówno Hitler jak i centrum największe wysiłki, aby z wyborów wyjść możliwie najbardziej zwycięsko. Szanse stronnictw antyhitlerowskich podniosły się po ostatnim, „oficjalnym“ zamachu stanu ze strony rządu Rzeszy przeciwko rządowi pruskiemu, bardzo znacznie.

* * *

O ile po 31 lipca Hitler nie obejmie rządów i nie stanie się jeszcze w całości panem sytuacji, o tyle jednak naiwnem byłoby sądzić, iż sytuacja w Niemczech dozna wskutek tego jakiegokolwiek wyjaśnienia, nie mówiąc już o złagodzeniu lub odprężeniu. Choć Hitler nie będzie posiadał absolutnej większości, to jednak narodowi socjaliści stanowić będą najsilniejszą grupę nowego parlamentu Rzeszy. Liczbę hitlerowców w przyszłym Reichstagu ocenia radykalno-demokratyczny publicysta niemiecki Hellmut von Gerlach (w najnowszym zeszycie warszawskiego „Przeglądu Politycznego“) na 200 posłów, do czego należy jeszcze w każdym razie doliczyć grupę Hugenberga, która zdobędzie 20 do 30 posłów. Z taką relatywną większością, dochodzącą do grubo ponad 40 procent, stanowić będzie narodowy socjalizm nadal najgłówniejszy problem niemieckiej rzeczywistości. Gerlach streszcza istotę tego problemu w dylemacie: **dyktatura militarna czy faszyzm.** Nadal bowiem najsilniejszymi współczynnikami polityki niemieckiej będą obaj wielcy dzisiejsi konkurenci — **Hitler i Schleicher.** „Obaj oni nie uznają parlamentaryzmu i demokratycznej oraz pokojowo usposobionej republiki, ale rozbieżność ich poglądów zaostrzy się niezwłocznie, jeżeli zajdzie potrzeba rozstrzygnięcia, kto w przyszłości ma wypowiedzieć decydujące słowo: Schleicher, to uosobienie dyktatury militarnej. Hitler — to chorąży niemieckiego faszyzmu.

Na tem tle przewiduje Gerlach niezwykle ponurą przyszłość wewnętrznej polityki Niemiec. „Po przełamaniu zapór wzniesionych przez Brüninga i Groenera terror narodowo-socjalistyczny będzie szalał w sposób niesłychany. Z drugiej strony robotnicy są silniej niż kiedykolwiek zdecydowani przeciwstawić się gwałtom narodowych socjalistów.“ W przeciwieństwie do polityki wewnętrznej przedstawia się — zdaniem Gerlacha — sytuacja w dziedzinie polityki zagranicznej nie tak groźnie. Nawet przy bardzo wielkich wpływach Hitlera, nie należy się — ze względów oczywiście w pierwszym rzędzie gospodarczych — obawiać powikłań w niemieckiej polityce zagranicznej. Jeśli dojdzie w Niemczech do — militarnej lub faszystowskiej tj. hitlerowskiej — dyktatury, to „zapłacić za to będzie musiał sam naród niemiecki“.

Kto wie, czy ta opinja Gerlacha — co do przyszłej polityki zagranicznej Niemiec — nie jest trochę za optymistyczna. W razie faktycznej dyktatury Hitlera niewiadomo, czy napór rozbudzonych apetytów w kierunku rewizji traktatu wersalskiego dałby się utrzymać na wodzy.

* * *

W każdym razie jedno jest pewne i nie ulega żadnej wątpliwości: Wybory z 31 lipca nie przyniosą Niemcom wewnętrznego uspokojenia. Zagadka, jaką dotychczas stanowi rząd Papena wraz ze swojemi kulisami, pozostanie nadal problemem czekającym swego rozwiązania. W szczególności trudno dotąd ustalić, jaki jest rzeczywisty stosunek rządu Schleichera-Papena do narodowych socjalistów. Z niektórych stron wyrażane jest przypuszczenie, iż rząd Papena pragnie zapobiec dyktaturze partyjnej hitlerowców na terenie Rzeszy niemieckiej, jako takiej, atoli ostatnie wydarzenia w Prusiech przemawiają znowu za tem, że rząd Papena chce za cenę władzy w Rzeszy wydać Hitlerowi Prusy. Pytanie tylko zachodziłoby, czy apetyt Hitlera po połknięciu Prus nie zaostrzy się i na inne kraje, a wkońcu, czy nie zwróci się i na Rzeszę samą.

Wszystko to jest zagadką, która w najbliższą niedzielę nie zostanie bez reszty wyjaśniona... Walka wewnętrzna w Niemczech — walka między demokracją a — militarną lub faszystowską dyktaturą — toczyć będzie się nadal. Dzień 31 lipca będzie jednakowoż datą o tyle historyczną, iż w tej właśnie walce stanowić będzie ważną, a może nawet i przełomową datę.

Kellogg nie wierzy w możliwość wojny w Europie

„Nowa wojna oznaczałaby ostateczną ruinę świata“

Nowy Jork, 25. 7. PAT. B. sekretarz stanu, a obecnie sędzia trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze Frank Kellogg przybył na lato do Stanów Zjednoczonych.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, witających go na przystani oświadczył m. in. co następuje: „Problemy Europy są przedewszystkiem natury gospodarczej. **Nastrojów wojennych w Europie nie zauważyłem. Ludzie zdają tam sobie sprawę, że ponowna wojna oznaczałaby ostateczną ruinę świata. Państwa europejskie wiedzą, że zaprowadzenie jaknajdalej idących oszczędności jest rzeczą konieczną.** Sądzę, że i my w Ameryce powinniśmy zrobić to samo.

Dotychczas jednak nie zauważyłem żadnego zdecydowanego posunięcia w tym kierunku. Położenie ekonomiczne Stanów Zjednoczonych jest zdrowe. Bolączki nasze wynikają z tego, że przez szereg lat wyrzucaliśmy pieniądze przez okno. Europa rozumie potrzebę oszczędności i państwa tamtejsze uważają, że **częściowe rozbrojenie oszczędności te im ułatwi. W możliwość wojny w Europie nie wierzę“**

Bawarja zmierza do oderwania się od Rzeszy

Wiedeń. 25. 7. PAT. Specjalny korespondent tygodnika „Der Montag“ donosi o nadzwyczajnem **wzburzeniu, panującem w całej Bawarji przeciw Papenowi i Hitlerowi.** Wszystkie stronnictwa bawarskie wysuwają jako hasło wyborcze **obronę Bawarji przed zamachami północy.** Przeszło 2/3 ludności bawarskiej **nie chce słyszeć o Hitlerze.**

Federalizm bawarski przemienia się zwolna w **separatyzm.** Rzeka Men może się stać granicą **nietylko kulturalną, lecz także i polityczną.**

W Bawarji liczą się z możliwością oderwania od Niemiec północnych krajów południowych **utworzenie południowo-niemieckiego związku państw z Bawarją na czele.** W skład tego związku weszłyby oprócz Bawarji także Wirtembergja, Badencja, Hesja, Saksonja, a także i Austrja Równocześnie szerzy sie agitacja monarchistyczna na rzecz ks. Ruprechta bawarskiego. Bawarja niema zaufania do Reichswehry i organizuje **własną armję ludową.**

Oprócz socjalistycznego „żelaznego frontu“, w skład którego wchodzą także po części i związki chrześcijańskie robotnicze, istnieje w Bawarji także organizacja „Bayernwacht“ i „Bauerwacht“. Wszystkie te 3 organizacje są silniejsze, niż organizacja hitlerowców. Postępują one zgodnie i zdecydowane są odeprzeć zbrojną inwazję hitlerowców. Jakkolwiek nie mówi się o tem publicznie, to jednak nie ulega wątpliwości, że **Bawarja zbroi się przeciwko Prusom i przeciwko Hitlerowi.** Konflikt między demokratycznem, katolickiem południem a protestancką północą **zaostrza się coraz bardziej.**

SPROSTOWANIE URZĘDOWE

W związku z umieszczeniem na łamach czasopisma „Nowy Dziennik“ Nr. 195 z daty 19. lipca 1932 nieprawdziwej wiadomości o zamierzonem rzekomo wypłacaniu pensyj urzędniczych z dołu, — proszę na podstawie § 19 ustawy prasowej z roku 1862 o zamieszczenie takiemi samemi czcionkami i w tym samym dziale, w którym powyższa wiadomość została zamieszczona następującego sprostowania artykułu p. t. „Pensje Urzędnicze jednak wypłacane będą z dołu“?

Nieprawdą jekt, że w „Ministerstwie Skarbu“ rozpatrywany jest obecnie nowy projekt oszczędnościowy, mający przynieść Skarbowi około 100 miljonów zł., kosztem nowego zubożenia sfer urzędniczych“;

Nieprawdą jest, że „według tego projektu, pensje urzędnicze, dotychczas wypłacane z góry, miałyby być w ciągu trzech miesięcy wypłacane co miesiąc z dwutygodniowem opóźnieniem w stosunku do miesiąca poprzedniego w ten sposób, że pensja sierpniowa wypłacona byłaby 10 sierpnia, wrześniowa 20 września, a październikowa 31 października roku bieżącego, poczem od tego dnia wypłacanoby stale pensje urzędnicze z dołu“.

Prawdą jest natomiast, że pensje urzędnicze są nadal wypłacane z góry, a więc pensja sierpniowa wypłacona będzie 1 sierpnia, nie zaś 10 sierpnia itd., oraz, że projekt zmiany terminów wypłacania pensji urzędniczych nie jest w Ministestwie Skarbu rozpatrywany.

Za wojewodę: **Wolaniecki, w z. Naczelnika Wydziału Bez. Publ.**

Z DNIA

Element uspokojenia

Kraków, 26 lipca.

W dniu wczorajszym podpisany został w Moskwie pakt o nieagresji między Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad. Pertraktacje około podpisania tego paktu trwały bardzo długo i przechodziły najrozmaitsze koleje. Głównym, zwłaszcza w ostatniej fazie per traktacyj wyłonionym szkopułem była kwestja — Rumunji. Zarówno Polska jak i sprzymierzona z nią Rumunja dążyły do tego, ażeby równocześnie zawarte zostały pakty o nieagresję między Polską a sowietami z jednej, i Rumunją a sowietami z drugiej strony. Ponieważ już wcześniej został zawarty pakt o nieagresję między sowietami a Francją — byłaby równoczesność w zawarciu odnośnych układów między Polską i Rumunją a sowietami przypieczętowaniem sojuszu francusko-polsko-rumuńskiego, a zarazem manifestacją pokojową na większą skalę. Tymczasem na przeszkodzie stanęła kwestja — besarabska. Sowiety nie mają ochoty uznać do iure aneksji Besarabji przez Rumunję, a Rumunja bez takiego uznania nie chce przystąpić do podpisania paktu o nieagresję z sowietami. Ten właśnie moment stał się przyczyną pewnych lekkich nieporozumień sojuszniczych polsko-rumuńskich, ponieważ Polska nie mogła podpisania paktu o nieagresję z sowietami uzależnić całkowicie od kwestji — besarabskiej. Wybrnięto z tego kłopotliwego położenia w ten sposób, że w sposób półoficjalny zaznaczono trwałość i niewzruszoność sojuszu polsko-rumuńskiego, a jednocześnie oświadczono, iż parafowanie polsko-sowieckiego paktu o nieagresję nastąpi, podobnie zresztą jak parafowanie paktu o nieagresji francusko-sowieckiego, dopiero po podpisaniu paktu o nieagresję między Rumunją a sowietami.

W każdym razie dobrze się stało, że polsko-sowiecki pakt o nieagresję został wreszcie podpisany. Wobec Rumunji oznacza to pewien akt samodzielności polskiej polityki zagranicznej, a na terenie polityki międzynarodowej — element uspokojenia. Nie idzie tu zasadniczo o nic nowego ani epokowego, skoro zarówno sowiety jak i Polska należą do sygnatarjuszy paktu Kelloga, stawiającego wojnę poza nawias prawa. Pakt o nieagresję w gruncie rzeczy zawiera te same, co pakt Kelloga, zobowiązania i oświadczenia. Ponieważ jednak pakt Kelloga mimo całego swego uroczystego charakteru „wietrzeje“ z biegiem czasu, a sowiety do Ligi Narodów nie należą — nie mówiąc już o problematycznej sile Ligi Narodów jako instancji pacyfikacyjnej — pakty o nieagresję mają, pomimo wszystko, swoje znaczenie.

Niektórzy usiłują nadać polsko-sowieckiemu paktowi o nieagresję intencję — antyniemiecką. Polska asekurowałaby się na swojej granicy wschodniej, ażeby mieć większą swobodę ruchu na granicy zachodniej... Taka intepretacja jest prawdziwem szukaniem dziury na całem. Polska dąży szczerze i uczciwie do utrzymania pokoju, a nie dlatego, ażeby mieć wolną rękę przeciwko Niemcom. Jeśliby jednak Niemcy w ten sposób polsko sowiecki pakt o nieagresję pojęły, to — pakt ten był tem potrzebniejszy...

Zapewne — byłoby lepiej, gdyby indywidualne pakty o nieagresję nie były potrzebne. Skoro jednak, wobec dalszego chaosu w polityce światowej oraz słabości Ligi Narodów, pakty tego rodzaju mają swoją rację bytu — dobrze się stało, iż polsko-sowiecki pakt o nieagresję został podpisany.

(b)

Co na to nasi domorośli gloryfikatorzy Hitlera?

Essen, 25. 7. PAT. Bojówka hitlerowska napadła w Bochum na apolityczne zrzeszenie katolickiej młodzieży męskiej, gdy ta zbierała się na jednym z placów publicznych dla wspólnego wymarszu na wycieczkę. **Bojówkarze wyrwali chorążemu sztandar z wizerunkiem Chrystusa, podarli go w strzępy a drzewiec połamali.** Wypadek ten wśród ludności katolickiej wywołał ogromne wzburzenie.

Proces mordercy prezydenta Doumera

Gorgułow przed sądem

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Paryż. 25. 7. (B) W pałacu sprawiedliwości rozpoczął się dziś w południe rozpisany na trzy dni proces przeciw Pawłowi Gorgułowowi, mordercy prezydenta republiki francuskiej Pawła Doumera. Sala sądowa wypełniona jest po brzegi. W loży dziennikarskiej zajęło miejsce przeszło 100 korespondentów z różnych krajów świata.

Rozprawie przewodniczy 70-letni prezydent sądu okręgowego Dreyfus.

Nim przystąpiono do rozprawy przewodnicząca upomina publiczność, aby zachowała spokój, gdyż będzie to jedyny sposób okazania czci wielkiemu obywatelowi, jakiego Francja straciła.

Obrońca z urzędu Geraud stawia wniosek o dopuszczenie na salę

trzech psychjatrów,

którzyby mogli komunikować się z oskarżonym Wniosek ten został odrzucony.

Zeznania swoje składa Gorgułow

w zdaniach bez związku.

Twierdzi, że z bolszewikami nie utrzymywał żadnych stosunków. Nie był też nigdy zwolennikiem monarchji, ponieważ monarcha rosyjski zdradził ojczyznę. Z Rosji sowieckiej

uciekł do Warszawy,

gdzie utrzymywał stosunki z demokratami rosyjskimi i kontynuował swoje studja.

Przewodniczący zwraca się do oskarżonego z uwagą, że kozak Łazarew zeznał w śledztwie

iż Gorgułow był agentem „czeki“.

Gorgułow twierdzi, iż jest to kłamstwo. Mówi, że Łazarew jest

agentem monarchistycznym,

podczas gdy on sam jest idealistą. Nie chce swej duszy zaprzedać, ale twierdzi, że świadko wie, jak Łazarew są szpiclami. Zdaje sobie sprawę, że życie jego jest skończone, a nawet nie pragnie żyć dłużej.

(Dalszy przebieg procesu na str. 15. — Red.)

Heca pogromowa w Gdańsku

Gdańsk, 25. 7. ŻAT. W hitlerowskim pochodzie ulicznym, który wczoraj przeszedł przez miasto hitlerowcy nosili żydożercze karykatury pogromowe z napisami: Śmierć Żydom! Zentralverein w Gdańsku podjął w tej sprawie interwencję u władz.

„Trójkąt heilberski“...

Królewiec 25. 7. PAT. Prasa zamieszcza komunikat dowództwa korpusu w Królewcu, w którym ostrzega się przed wstępowaniem na tereny „trójkąta heilberskiego“, gdzie obecnie odbywają się prace fortyfikacyjne. Przechodzenie przez niektóre okolice jest wzbronione Winni karani będą karą za szpiegostwo.

* * *

Berlin. 25. 7. PAT. W ciągu dzisiejszego przed południa doniesiono o szeregu dalszych krwawych zajść, jakie wydarzyły się ubiegłej nocy. **W Leidfeden** doszło do bójki między narodowymi socjalistami a członkami „żelaznego frontu“, przyczem **kilkanaście osób odniosło rany. 4 u**czestników walki musiano odwieźć do szpitala. W Brunszwiku aresztowano 80 członków niezameldowanego zgromadzenia. O zebraniu tem zawiadomiono policję, zaznaczając, iż uczestnicy tego zebrania zamierzają urządzić napad na powracających z zebrania przedwyborczego hitlerowców.

Budapeszt. 25. 7. PAT Koło Scorna nad granicą czechosłowacką 70 robotników rolnych zachorowało na tyfus Władze poczyniły wszelkie kroki celem zapobieżenia rozszerzeniu się epidemji.

LISTY GENEWSKIE

Ostatnie akordy

Genewa, 23 lipca

CZASOWNIKI „ROZBRAJAĆ“ I „ZBROIĆ“.

Trzydniowa publiczna debata nad sprawozdaniem Benesza zamykającem pierwszą fazę Konferencji Rozbrojeniowej udowodniła raz jeszcze, że czasownik „rozbrajać“ nie zaczął jeszcze swojej karjery w życiu międzynarodowem — poza jego czysto retorycznemi objawami. W swojem pod względem formy i pod względem treści świetnem przemówieniu końcowem powiedział Herriot, że czasownik „rozbrajać“ używany był przez czternaście lat po wojnie w pierwszej osobie zawsze tylko w trybie przyszłym. Herriot nad tym stanem rzeczy ubolewał i wyraził nadzieję, że uchwalone sprawozdanie Benesza pozwoli czasownik ten odmieniać w drugiej fazie Konferencji w trybie teraźniejszym. Litwinow podchwycił tę grę słów i wyraził życzenie, by po ukończeniu Konferencji czasownik „zbroić“ mógł być odmienianym tylko w trybie przeszłym. W myśl tego życzenia głosował Litwinow „za rozbrojeniem ale przeciwko sprawozdaniu“, za co dostały mu się oklaski na — przeważnie przez płeć piękną zaludnionych — trybunach publiczności. Przedstawiciel Rosji sowieckiej, zwalczający zasadę „najpierw bezpieczeństwo potem rozbrojenie“ i domagający się „równości w rozbrojeniu a nie równości w zbrojeniach“, cieszy się bowiem w radykalnie nastawionych sferach świata anglo-saskiego wielką popularnością. Siedząca obok mnie młoda i piękna Amerykanka, która wstęp swój na trybuny prasowe zawdzięcza zapewne swojej urodzie, swojemu amerykańskiemu tupetowi i swoim znajomościom z dziennikarzami zawodowymi, wchłaniała słowa Litwinowa jak ewangielję i uwieczniała je natychmiast w improwizowanych przez nią na świstkach papieru poematach. Nikt, kto tego nie widział, nie przypuszczałby, że stary, brzydki i zezowaty Litwinow może się stać bożyszczem tak młodych i pięknych Amerykanek...

P. Nadolny, w imieniu Niemiec, głosował również przeciwko sprawozdaniu Benesza, dając wyraźnie do zrozumienia, że i on chciałby odmieniać czasownik „rozbrajać“ w trybie przyszłym pod warunkiem, że otrzyma równe prawo do odmieniania czasownika „zbroić się“ w trybie teraźniejszym. Warunek ten postawił nawet we formie ultimatum: jeżeli tego równego prawa nie otrzyma przed ponownem zebraniem Konferencji Rozbrojeniowej, to przestanie się dalej „bawić“. Wszyscy przewidywali, że Niemcy głosować będą przeciwko sprawozdaniu Benesza, ale nikt nie spodziewał się tak hardego ultimatum rządu pruskich junkrów i generałów. Toteż deklaracje wachmistrza Nadolnego przyjęte zostały przez Konferencję i przez publiczność z wielkim chłodem. A kiedy potem pojawił się na trybunie witany burzą oklasków Herriot i kiedy z trybuny tej zeszedł wśród huraganowych i niemilknących owacyj, twarze nacjonalistycznych delegatów i dziennikarzy niemieckich pożółkły ze złości i z zazdrości. To powodzenie Herriota broniącego innym tonem i innemi metodami tej samej tezy bezpieczeństwa, której bronił reakcyjny Tardieu, jest dla zakutych niemieckich pał nacjonalistycznych czemś niezrozumiałem. Nie rozumieją oni — i tylko oni tego nie rozumieją — że świat cały wierzyłby w pokojowe zamiary republikanina, demokraty i pacyfisty Herriota nawet wówczas, gdyby armja francuska była dwa razy silniejsza niż jest teraz, a że nie uwierzy w pokojowe zamiary Hitlera i jego kilkunastu miljonów niemieckich szaleńców, nawet gdyby było prawdą, że Niemcy są „całkiem rozbrojone“. Dziennikarze niemieccy, którzy zamiast pouczać opinję swojego kraju o tym stanie rzeczy, podżegają ją do dalszych szaleństw i nieustępliwości, są zwykłymi zbrodniarzami.

ABSTYNENCI

Reszta państw rozbrojonych na podstawie traktatów pokojowych (Węgry, Austrja i Bułgarja) nie solidaryzowała się z Niemcami, poprzestając na wyrażeniu swojego niezadowolenia drogą powstrzymania się od głosu. 85-cioletni hrabia Apponyi oświadczył, że domaga się nietylko równego prawa ale także faktycznie równych zbrojeń i że nie traci nadziei, że prawo to przyznane mu zostanie w drugiej fazie Konferencji. Podobne stanowisko zajęli przedstawiciele Austrji i Bułgarji. Do grupy „abstynentów“ przyłączyli się również Włosi, co uważać można za pierwszy objaw nowego, ostrzejszego kursu polityki rzymskiej. Czysto zewnętrznym ale charakterystycznym objawem tego ostrzejszego kursu był fakt, że pierwszy delegat włoski złożył swoją pełną krytyki i niezadowolenia deklarację końcową — w języku włoskim. Angielski minister spraw zagranicznych, sir John Simon, który wygłosił w końcowej debacie liryzmem i poezją przepojone, retorycznie wspaniałe przemówienie, uspokajał Niemców i ganił ich lekko, przeciwstawiając im „młodzieńczego i pełnego wiary w przyszłość“ Apponyego. Pod adresem Włochów — nie wymieniając ich — skierował natomiast zarzut, że chcą być „bardziej amerykańskimi niż sam prezydent Hoover“. Toteż miny Włochów były dosyć rzadkie, gdyż poznali łatwo, że francusko-angielski „układ zaufania“ odegrał w tym wypadku jednak pewną, dla nich niekoniecznie korzystną rolę.

CIEŃ MATTEOTIEGO

Przypadek zrządził, że podczas ostatnich dni Konferencji Rozbrojeniowej obradował w jednej z przyległych sal budynku Ligi Narodów zwołany na 20 lipca do Genewy Kongres Unji Międzyparlamentarnej. Wytworzyło się w ten sposób nieprzewidziane sąsiedztwo między dyplomatyczno-rządową Konferencją Rozbrojeniową a parlamentarno-demokratycznym Kongresem przedstawicieli 27 parlamentów świata. Kuluary Ligi Narodów ożywiły się niezmiernie i nabrały podczas tych kilku dni wyjątkowo „parlamentarnego“ charakteru. W cieniu obrad „wielkiej“ Konferencji Rozbrojeniowej byłyby obrady Unji Międzyparlamentarnej minęły prawdopodobnie bez szerszego echa, gdyby nie incydent wywołany przez „parlamentarzystów“ faszystowskich i socjalistycznego posła francuskie go Renaudela. (O incydencie tym już donosiliśmy. — Red.).

Głównym przedmiotem Unji Międzyparlamentarnej jest sprawa rozbrojenia i sprawa światowego kryzysu gospodarczego. Kilka delegacyj pochodzi z krajów, w których ustrój parlamentarny został jawnie pogwałcony (Włochy, Jugosławja), albo istnieje tylko de nomine (Niemcy, Egipt, Węgry). Kilka innych państw przysłało delegacje niekompletne i nie reprezentujące wszystkich grup ich parlamentów. Wśród tych ostatnich znajduje się niestety także i Polska, której reprezentacja składa się z pięciu przedstawicieli bloku rządowego z posłem Löwenherzem na czele i z jednego przedstawiciela opozycyjnych grup chłopskich, byłego posła Dębskiego. Niema jednak wśród polskiej delegacji ani jednego przedstawiciela mniejszości narodowych, ani jednego przedstawiciela socjalistów i ani jednego przedstawiciela narodowej i chrześcijańskiej demokracji. Według udzielonych nam wyjaśnień obejmuje delegacja polska oficjalnie tylko trzech członków, a to ze względu na brak funduszów i tem tłumaczy się jej niekompletny skład (Löwenherz, Choiński-Dzieduszycki i Dębski). Pozostali trzej posłowie sanacyjni, których nazwiska figurują na oficjalnej liście uczestników Kongresu, przyjechali podobno na własny koszt.

Faszyści włoscy chcieli snać skorzystać z tego dla nich tak korzystnego składu personalnego Kongresu i wychwalali w swoich przemówieniach pod niebiosa dobrodziejstwa systemu faszystowskiego. Pogniewało to mocno obecnych na kongresie socjalistów i w pewnej chwili wybuchła awantura. Renaudel krzyknął najpierw, że „w kraju, w którym niema wolności, niema także sprawiedliwości“, a kiedy kilku posłów i obecnych na sali wojskowych ekspertów włoskich odpowiedziało mu w sposób obraźliwy i wskazało na Francję jako „gniazdo morderców antyfaszystowskich“, Renaudel odrzekł, że „nie przyjmuje nauk od ludzi reprezentujących rząd, który zamordował Matteotiego“.

Przez 24 godzin obrady były przerwane i umysły niezwykle podburzone. Nad Kongresem Unji Międzyparlamentarnej unosił się złowrogo cień zamordowanego przez faszystów Matteotiego. Dziś się już pogodzono i Kongres trwa dalej.

M. Kahany.

TEATRY I KINA

— GOŚCINNE WYSTĘPY MILI KAMIŃSKIEJ jednej z najświetniejszych artystek polskich, kończą się już w bieżącym tygodniu w arcywesołej komedji Ludwika Verneuila „Kochanek pani Vidal“, która dana będzie po cenach zniżonych we wtorek, środę i piątek. Komedja ta zdobyła na naszej scenie wielki sukces dzięki znakomitej interpretacji głównej roli kobiecej przez p. Milę Kamińską i koncertowo zgranemu zespołowi teatru. Chcąc dać możność podziwiania kreacji p. Mili Kamińskiej w jej znakomitej roli Teresy w komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra“, zostanie ona odegraną nieodwołalnie po raz ostatni we czwartek bieżącego tygodnia, po cenach zniżonych.

— ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11). Ostatnia nowość repertuarowa — sztuka w trzech aktach ze śpiewami, pióra Markowicza „Włóczęga“ cieszy się niezwykłem powodzeniem. Piękna gra zespołu z doskonałym L. Jungwirthem na czele, zachwyca licznie zebraną publiczność, która zapełnia widownię po brzegi. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

— MAREK WINDHEIM, tenor „Metropolitan Opera“ w Nowym Jorku ulubieniec całej Polski, po triumfach w Ameryce — przyjechał do kraju na wakacje i wystąpi w „Bagateli“ z jedynym koncertem w sobotę 30 bm. o godz. 8'15. Windheim wykona bogaty program, złożny z pieśni klasycznych (Pergolesi, Vivaldi), nowoczesnych (Rogers, Longas, Szymanowski) i ludowych. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ od czwartku.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 8 wiecz.: „Kochanek pani Vidal“.
Środa 8 wiecz.: „Kochanek pani Vidal“.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11)

Wtorek 9 wiecz.: „Włóczęga“.
Środa 9 wiecz.: „Włóczęga“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Serce na ulicy“ (Nora Ney).
APOLLO: „Afera pułkownika Red'a“ (E. A. Longen, M. Grossowa).
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Na Zachodzie bez zmian“.
PROMIEŃ: „Ostatnia kompanja“ (Konrad Veidt)
SZTUKA: „Szyb L. 23“ (Baśka Orwid, Jerzy Marr).
SŁOŃCE: „Za kulisami teatru“.
UCIECHA: „Noc w Grand Hotelu“ (Sury Vernen).
WANDA: „Książę Dracula“ (Bela Lugosi, Helena Chandler).

ZE SPORTU

ZAWODY KONNE O MISTRZOSTWO ARMJI W R. 1932 W KRAKOWIE

Jak już infromowaliśmy, zawody konne o Mistrzostwo Armji tak zwane Militari, odbędą się od 28 do 31 lipca br. w Krakowie.

2 dzień 29. VII. 32. godz. 8.00 — dalszy ciąg próby 1. i 2. na placu OO. Pijarów jak w dniu 28. VII. 32.

3. dzień 30. VII. 32. godz. 5'00 — próba wytrzymałości, przebieg 32 klm. w godz. 57 min. na placu ćwiczeń 8 p. uł. w Mistrzejowicach.

4. dzień 31. VII. 32. godz. 16'00 konkurs Militari, rozdanie nagród i konkurs myśliwski Krakowskiego Klubu Jazdy Konnej o nagrodę Miasta Krakowa na Stadjonie Wojsk. (Małe Błonia).

W skład jury wejdą: pp. gen. Łuczyński, Smorawiński, Kruszewski, Grzmot- Skotnicki, Zachorski, Wieniawa- Długoszowski, pp. pułk. Karcz, Podhorski, Kiliński i Piasecki — dca 5. Sam. Brygady Kawalerji.

W zawodach wezmą udział zwycięskie zespoły wyeliminowane na zawodach w brygadach kawalerji i zwycięscy zawodnicy indywidualni.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Taryfa pocztowa

(jd) Ze wszystkich przedsiębiorstw państwowych najwięcej jeszcze oszczędzono w krytyce instytucję pocztowo-telegraficzną. Atakuje się wysokie taryfy kolejowe narzeka się słusznie na niewspółmiernie drogie ceny artykułów monopolowych, jak wreszcie poddaje się ostrej krytyce ceny towarów wytwarzanych przez przedsiębiorstwa państwowe, niepodlegające monopolowi. Dziwnym zbiegiem okoliczności pozostają wszelkie głosy krytyki polityki cennikowej monopoli i przedsiębiorstw państwowych prawie że bez echa, natomiast na tym odcinku, na którym najmniej było krytyki, t. j. w dziedzinie polityki taryfowej poczt i telegrafów, zdaje się ostatnio dokonywać jakaś zmiana w kierunku korzystniejszym. O ile wierzyć pogłoskom prasy, jakoby w niedługim czasie nastąpiła zmiana taryfy pocztowej, — stanęlibyśmy przed bardzo doniosłem wydarzeniem w dziedzinie polityki cennikowej przedsiębiorstw państwowych. Wydarzenie to stanowiłoby może wyłom w dotychczasowej sztywnej taktyce monopoli i przedsiębiorstw państwowych, ślepych na ustawicznie się obniżające wskaźniki konjunktur cen, i trwających dotychczas uporczywie przy stanowisku, iż wysokie ceny są jedyną rękojmią równowagi budżetowej odnośnych przedsiębiorstw i że zniżka taryfy nie przyniesie w konsekwencji ułatwienia sytuacji.

Poczta zdaje się pierwsza dochodzić do przekonania, że przecież pierwszym warunkiem wielkich obrotów i tem samem zwiekszonych dochodów jest obniżka taryfy, umożliwiająca najszerszym sferom obywateli posługiwanie się urządzeniami pocztowemi. Wczoraj zapodaliśmy wiadomość, **że poczta zamierza wprowadzić z dniem 1 sierpnia zniżkę taryfy lotniczej.** Przed niedawnym czasem donieśliśmy, iż **poczta planuje obniżkę taryfy listowej**. Należy sobie bowiem uprzytomnić, iż **taryfa pocztowa polska jest faktycznie najwyższą w całej Europie** i przekracza nawet wysokość taryfy pocztowej krajów, których wskaźniki kosztów utrzymania są niewspółmiernie wyższe, aniżeli w Polsce. **List krajowy** o wadze 20 gr. kosztuje w przeliczeniu na walutę szwajcarską 17.4 w Polsce, podczas kiedy w Anglji kosztuje 11'9, w Niemczech 9'88, we Francji 10'2, we Włoszech 13'5, w Austrji 14'6. Jeszcze gorzej przedstawia się cennik taryfy pocztowej polskiej na **listy zagraniczne**, a mianowicie: list o wadze 20 gr. kosztuje:

w Anglji 0'19.8 fr. szw.
w Austrji 0'29.2 fr. szw.
w Szwajcarji 0'30.— fr. szw.
we Francji 0'30.4 fr. szw.
w Niemczech 0'30.8 fr. szw.
we Włoszech 0'33.8 fr. szw.
w Polsce **0'34.7** fr. szw.

Podobne dysproporcje między taryfą pocztową polską a taryfą pocztową w innych krajach, zachodzą również i w odniesieniu do innych przesyłek pocztowych. Poczta, zdaje sie, miała już sposobność przekonać się, w jak znacznym stopniu wpływają ujemnie wysokie opłaty pocztowe na obrót listowy, drukowy i paczkowy w kraju i w obrocie zagranicznym. Powstała nielegalna, ścigana karnie konkurencja „prywatnej poczty", której opłacało się rozwozić listy między poszczególnemi miejscowościami za opłatą bez porównania tańszą, aniżeli taryfa pocztowa. Jak zresztą mogła poczta spodziewać się zwiększonego obrotu, skoro dla nadania naprzykład listu poleconego musiałby chłop sprzedać kurczę?! Wysoka taryfa pocztowa spowodowała ponadto przesunięcie punktu ciężkości z drożej opłacalnych przesyłek listowych na przesyłki kartkowe, a mianowicie w 1930 roku udział listów w ogólnej ilości przesyłek wynosił 65'6 proc., w roku zaś 1931 wynosił tylko nieco ponad 61 proc. Niezależnie od tego zmalała dość pokaźnie ogólna ilość przesyłek pocztowych w 1931 roku w stosunku do roku poprzedniego.

Sygnalizowana obniżka taryfy pocztowej byłaby zatem przedwstępnym krokiem w kierunku przystosowania taryfy pocztowej polskiej do taryfy innych krajów. Nie stanowiłaby ona całkowitego zrównania tej taryfy z taryfą, istniejącą w innych krajach i w tym celu konieczne byłyby dalsze obniżki, których się niezawodnie opinja publiczna będzie domagać. Może też ta częściowa obniżka taryfy pocztowej da przykład wszystkim innym przedsiębiorstwom państwowym w kierunku **wydatnego obniżenia cen swych towarów i usług**, co nietylko ulżyłoby życiu gospodarczemu, ale i zwiększyłoby dochody tych przedsiębiorstw. A to jest przecież dla skarbu państwowego rzeczą najważniejszą.

KRONIKA KRAJOWA

Kontrola świadectw przemysłowych

Władze skarbowe przystąpiły do ściślej kontroli wykupionych świadectw przemysłowych za 2-gie półrocze 1932 roku. Rewizja świadectw odbywa się za pośrednictwem specjalnych rewidentów delegowanych przez odnośny urząd skarbowy. W razie stwierdzenia, że przedsiębiorstwo prowadzone jest bez żadnego świadectwa lub za nieodpowiednim patentem, spisywane są protokuły karne, w myśl których przedsiębiorstwo takie ulega karze grzywny od 3 do 20-krotnej kwoty nieuiszczonej za świadectwo, przyczem kara nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego.

Śruba podatkowa naciska...

W dniu29 bm. mija ulgowy termin dla wpłaty podatku przemysłowego od obrotu, dokonanego w miesiącu czerwcu roku bieżącego przez przedsiębiorstwa handlowe 1-szej i 2-giej kat. i przemysłowe 1-szej do 5-tej, prowadzące prawidłowe księgi handlowe. Wobec stwierdzenia przez urzędy skarbowe, że przedsiębiorstwa, podlegające miesięcznej wpłacie tego podatku według obrotu, figurującego w księgach handlowych, obowiązku ustawowego nie spełniają regularnie i zalegają w opłacie podatku przemysłowego od obrotu za kilka miesięcy, postanowiono przystąpić obecnie do bezwzględnego i bezzwłocznego ściągnięcia zaległości za ubiegłe miesiące wraz z odsetkami za zwłokę.

Zwrot podatku dochodowego

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 30 czerwca 1932 r. zarządziło, by osobom, które za pośrednictwem spółdzielń mieszkaniowych, lub budowlano- mieszkaniowych ukończyły budowę domów mieszkalnych przed 1 stycznia 1930 roku, podanie zaś o ulgi w podatku dochodowym z tytułu wzniesienia nowego budynku wniosły dopiero w 1932 roku, zwracano potrącony i wpłacony podatek dochodowy według działu II ustawy o podatku dochodowym, poczynając już od następnego roku po ukończeniu budowy, o ile nie upłynęło 5 lat, w ciągu których ulgi mogą być przyznawane.

Po uchwaleniu dekretów rolnych

Najważniejszym z dekretów rolnych, uchwalonych na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów, jest rozporządzenie o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie, na mocy którego rolnik, nie mogący czasowo wykonywać swych zobowiązań finansowych, albo też gdy przewiduje, że w najbliższej przyszłości nie będzie ich mógł dotrzymać, może zwrócić się do sądu o odroczenie wypłat. Odroczenie udzielane będzie na rok gospodarczy, a w pewnych wypadkach będzie przedłużone. W czasie trwania odroczenia wypłat, majątkiem zarządza dłużnik w charakterze zarządcy przymusowego pod nadzorem instytucyj rolniczych. W czasie trwania odroczenia dłużnik może wystąpić do sądu o zawarcie układu z wierzycielami, opartego na planie uzdrowienia warsztatu rolnego.

Rozporządzenie o segregacji wierzytelności hipotecznych ma umożliwić parcelację na cele oddłużeniowe, bowiem wierzyciele hipoteczni nie będą mogli sprzeciwiać się częściowemu przenoszeniu ich wierzytelności na parcelowane działki, jednakowoż przy zachowaniu ich kolejności hipotecznej i bezpieczeństwa. Wreszcie w celu zwalczenia lichwiarskiego zadłużenia zostaje dopuszczony, na skutek zmian, wprowadzonych do rozporządzenia z r. 1924 o zwalczaniu lichwy pieniężnej, dowód ze świadków przeciwko dokumentom i będą powołane od dnia 1 września br. specjalne urzędy rozjemcze dla spraw zadłużenia drobnego rolnictwa.

Akcja za obniżeniem komornego

Na terenie całego kraju prowadzona jest od szeregu tygodni, z inicjatywy Zrzeszenia Organizacji Lokatorskich R. P. w Warszawie (Królewska 51) akcja przygotowawcza w kierunku obniżenia komornego, ustawowo obowiązującego.

W tej chwili akcja polega na zbieraniu podpisów pod petycją, która wręczona będzie miarodajnym czynnikom już w najbliższym czasie.

Jak bardzo sprawa obniżenia komornego stała się konieczną i aktualną świadczy fakt, że zajmują się nią, nietylko organizacje lokatorskie lecz prawie wszystkie poważniejsze organizacje zawodowe.

W tych miejscowościach, gdzie z rozmaitych przyczyn istniejące od lat organizacje lokatorskie nie działały, obecnie prowadzą one ożywioną działalność, skupiając dokoła siebie przedstawicieli wszystkich sfer bez różnicy narodowości i przekonań politycznych.

Budownictwo mieszkaniowe

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego przy Radzie Ministrów rozważana była m. i. sprawa budownictwa mieszkaniowego. Komitet ustalił podstawy planu popierania drobnego budownictwa mieszkaniowego na rok 1933. Wobec trudności przyznawania w roku 1932 poważniejszych sum gotówkowych, plan przewiduje rozsprzedaż na obszarze całego państwa około 10,000 parcel budowlanych na warunkach ulgowych, a to tym, którzy zobowiążą się do budowania w określonym czasie bez większej pomocy pieniężnej ze strony państwa. Ponadto ma być uruchomiona wydatna pomoc kredytowa dla budujących w formie kredytu towarowego z lasów państwowych we formie budulca.

Kartel żelazny wstrzymuje udzielanie kredytów!

Ostatni numer „Przeglądu Metalowego i Maszynowego" przynosi następującą wiadomość:

Żywe poruszenie w handlu i przemyśle żelaznym wywołała decyzja, jaką w ubiegły poniedziałek powziął kartel żelazny w Katowicach. Kartel ten, mianowicie postanowił wstrzymać udzielanie odbiorcom żelaza jakiegokolwiek kredytu i uskuteczniać sprzedaż wyłącznie za gotówkę. Jest to decyzja, która wiele warsztatów metalcwych postawi w sytuacji bardzo krytycznej i może w dzisiejszym i tak już trudnym okresie zachwiać egzystencję nawet bardzo solidnych przedsiębiorstw. Wobec istniejących trudności uzyskania kredytów w bankach nie będą one często w stanie zakupić niezbędnego surowca, za który kartele żelazny wymaga odtąd gotówki zgóry. Samowolna decyzja kartelu zagrażająca wprost istnieniu wielu placówek przemysłowych winnaby normalnie rzecz biorąc, spotkać się ze stanowczym sprzeciwem ze strony państwowych władz przemysłowych jako nadzorczych i mających obowiązek kontrolowania stosunków gospodarczych. Niestety jednak kartele cieszą się u nas tak wyjątkowem poparciem miarodajnych czynników, że mogą swobodnie utrudniać działalność

liczneј rzeszy placówek przemysłowych.

Należy tu nadmienić, że tę „opiekę“ wpływowych sfer wyzyskał już kartel żelazny w tym kierunku, że od grudnia 1925-go roku aż po dzień dzisiejszy utrzymał prawie bez zmiany cenę za żelazo na wygórowanym poziomie i dopiero w ostatnich czasach zmuszony został do nieznacznej zaledwie 10 procent, a właściwie 5 procent, wynoszącej obniżki. Ponadto wyzyskując swe monopolowe stanowisko, wykonywał zamówienia z rażącą niedbałością. Na zamówienie uskutecznione np. 6-go czerwca nadchodziła odpowiedź i wykonanie dopiero 25 czerwca, co odbiorcę stawiało oczywiście w trudnej sytuacji, o ile chciał na termin wywiązać się ze zleceń, zwłaszcza pilnych.

Uprzywilejowane stanowisko karteli wszelkiego rodzaju stało się u nas dotkliwą plagą wszystkich, zależnych od nich gałęzi przemysłu. Odpowiednio też oceniana jest polityka rządu, zmierzająca do popierania tego rodzaju zrzeszeń.

Blok agrarny

Zgodnie z zapowiedzią ministra Zaleskiego odbędzie się w drugiej połowie sierpnia br. w Warszawie konferencja Stałego Komitetu Studjów Ekonomicznych Państw Bloku Rolniczego Europy Środkowej i wschodniej. W konferencji tej wezmą udział państwa Małej Ententy, a więc Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja, dalej Bułgarja i Węgry, oraz państwa nadbałtyckie — Łotwa i Estonja. Litwa nie zgłosiła dotychczas — niestety — akcesu do Bloku Państw Rolniczych, mimo poczynionych jej propozycji, opierając się wciąż jeszcze wszelkim koncepcjom współpracy z Polską, nawet na terenie tak pozbawionym jakiegokolwiek politycznego zabarwienia jak współpraca gospodarcza europejskich państw rolniczych. W związku z ostatniemi zmianami finansowemi i walutowemi przewidziane jest przybycie na konferencję warszawską — poza stałymi członkami Komitetu Studjów Ekonomicznych Państw Bloku Rolniczego — również i specjalnych ekspertów finansowych.

—oOo—

KRONIKA ZAGRANICZNA

Ameryka boi się Europy

W St. Zjednoczonych panuje przekonanie, że w obecnej chwili najgroźniejszym czynnikiem niepewności finansowo- walutowej jest niejasne stanowisko banków europejskich wobec zamierzonego powiększenia obiegu pieniężnego w St. Zj. Amerykanie omawiają się wycofania ze St. Zj. długoterminowych lokat zagranicznych, co pociągnęłoby za sobą ponowny odpływ złota z Ameryki.

Długoterminowe lokaty zagraniczne wynosiły w roku 1927 — 4,7 miljarda dolarów, obecnie wynoszą już tylko 2 miljardy dol. Połowa tej sumy przypada na amerykańskie papiery wartościowe, zdeponowane w bankach amerykańskich.

Zagraniczne firmy opuszczają Gdańsk

Zarząd koncernu holenderskiego „Unilever“ zamierza przenieść część swych fabryk z Gdańska do Polski.

Decyzja powyższa powstała na skutek kryzysu gospodarczego w Gdańsku oraz zjawiających się trudności w obrocie z Polską.

Do koncernu „Unilіver“ należą fabryki i magazyny: „Amada“, „Dagiema“, „Van den Berg“, „Holm“ oraz fabryka oliwy „Unide“.

W sierpniu b. r. drukować będziemy niezwykle interesujące studjum historyczne

Prof. M. BAŁABANA

PRZEZ JEDNĄ NOC NA TRONIE POLSKIM

LEGENDA I PRAWDA O SAULU WAHLU

Mandżurja nadal w ogniu walk

(Korespondencja „Nowego Dziennika przez „Centropress“).

Charbin, w lipcu.

List ten piszę wśród huku armat i strzałów karabinowych, które już trzeci dzień ogłuszają ludność charbińską. Do miasta zbliżyły się z różnych stron chińskie oddziały generała Ma. Do miasta oczywiście nie mogą wtargnąć, ponieważ miasto bronione jest przez silną załogę japońską. Jednak sam fakt pojawienia się tych oddziałów pod Charbinem jest bardzo wymowny. Miasto zalane jest uciekinierami, przeważnie kobietami i dziećmi. Są to mieszkańcy wsi, zupełnie zniszczonych przez ostrzeliwania japońskie.

Niemal pięć miesięcy trwa okupacja północnej Mandżurji przez Japończyków i dotychczas nie udało się przywrócić spokoju nawet w najbliższej okolicy Charbinu, ośrodka kraju. O bardziej oddalonych miejscach nie można nawet mówić. Znajdują się one zupełnie w mocy chunchuzów czy też anarchistów lub chińskich oddziałów partyzanckich.

Należy odróżniać dwie grupy partyzantów, zależnie od używanej przez nich broni. Jedni t. zw. „wielkie miecze“ uzbrojeni są w miecze żelazne według starochińskich wzorów, zaś drudzy „czerwone lance“ walczą drewnianemi lancami, zakończonemi żelaznemi ostrzami z czerwoną chorągiewską. Taka jest demonstracyjna broń tych oddziałów. Odznaczają się oni fanatyczną wiarą, że nigdy ich nie może dosięgnąć kula nieprzyjaciela. Są to fanatycy religijni a zarazem nacjonalistyczni zapaleńcy. Gromadzą około siebie zastępy rolników, poglądowo demonstrują swą świątobliwą nietykalność: uderzają się wzajemnie mieczami, kłują lancami i z „walki“ tej wychodzą bez ran.

Kilkakrotnie przypadło im w udziale spotkać się z karnemi oddziałami japońskiemi. Nie można powiedzieć, by kule ich szczędziły. A przecież legenda o ich nieśmiertelności na polu bitwy nie zanika wśród ludu chińskiego, który — jak to zazwyczaj bywa w takich wypadkach — uważa swe urojenia i dążenia za rzeczywistość. Partyzantka się rozszerza, pogłębia, rośnie...

Nadzwyczaj wzmogli się chunchuzi. Ich oddziały nie pojawiały się w północnej Mandżurji przez całych 10 lat rządów chińskich w tym kraju. Obecnie oddziały ich są silne i agresywne jak nigdy przedtem. Są dobrze zorganizowani i uzbrojeni w karabiny, rewolwery a nawet działa. Ludność w kraju, zwłaszcza bogatsza nie jest pewna życia.

Wschodnia linja kolei wschodnio-chińskiej (Charbin-Pograniczna) jest zupełnie nieczynna. Japońskie wojska wyprawiły się tam w kilku oddziałach i obsadziły poszczególne wielkie stacje, ale o regularnem kursowaniu pociągów na tej linji nie może być mowy. Znaczna część linji znajduje się zupełnie pod kontrolą chunchuzów, inne odcinki obsadzone są przez partyzantów i przez wojska generała Ma. Często nadchodzą wiadomości, że Japończycy odłożyli operacje na wschodzie dla specyficznych przyczyn. Na linji tej przewożono bób i inne produkta mandżurskie do Władywostoku. Linja wschodnia oddawna konkurowała z linją południową (Charbin— Czuń—Czuń) połączoną z Dajrenem i dawała pracę japońskiej południowo-mandżurskiej kolei. Wywóz do Władywostoku jest obecnie uniemożliwiony a wszelkie ładunki skierowane są na południe. Przez unieruchomienie linji Pograniczna—Władywostok sowiecka kolej ussuryjska ponosi wielkie straty. Paraliżowany jest również port we Władywostoku a południowo - mandżurska kolej zbiera plon północno-mandżurskiej anarchji.

Niepowodzenia japońskich oddziałów okupacyjnych w walce z oddziałami chińskiemi są zadziwiające. Uciążliwość i opieszałość dowództwa japońskiego jest aż nazbyt rażąca a niektórzy objaśniają powstałą sytuację świadomemi zamiarami polityków japońskich. Twierdzi się, że Japonja umyślnie podtrzymuje a nawet podsyca anarchję w Mandżu-Go, starając się doprowadzić ludność wiejską i miejską do takiego stanu, aby w okupacji japońskiej widziała jedyny ratunek, jedyne wyjście z sytuacji. Rzeczywiście też stwierdzić trzeba, że większość tutejszej ludności chińskiej żyje w skrajnej nędzy. Chunchuzi ją ograbili, wojska generała Ma i najrozmaitsi partyzanci zaopatrują się w żywność kosztem ludności miejscowej. Nie ulega wątpliwości, że powierzchnia zasiewów w północnej Mandżurji jest w roku bieżącym znacznie mniejsza. Ogromne obszary pozostały nieobronione a nad krajem unosi się widmo głodu.

Z drugiej strony jednak skonstatować trzeba, że niema żadnych oznak, któreby świadczyły o tem, że w kraju zmieniają się nastroje na korzyść Japończyków. Raczej przeciwnie; **lud jest zdania, że właśnie Japończycy są przyczyną wszelkiego zła i tego krytycznego stanu.** Ostre kary na partyzantów i skazywanie całych wsi, które partyzantom dają schronienie, są olejem dolewanym do ognia. Jeśli prawdą jest, że Japończycy przez wygłodzenie ludności chcą zmusić kraj do upokorzenia, to byłby to dalszy błąd dowództwa japońskiego, który prędzej czy później dałby się im we znaki. Prawdopodobniejsze będzie przypuszczenie, że Japończycy nie mogą dać sobie rady z partyzantami; trudno bowiem walczyć z partyzantami w tej górskiej krainie pokrytej olbrzymiemi lasami. Partyzanci pod naporem armji regularnej rozpraszają się, ale potem znów się pojawiają. **Dr. Lou.**

—oOo—

Przed nową ofensywą japońską

Według informacji londyńskiego „News Chronicle“ obawiają się w Anglii, że Japonja zamierza przedsięwziąć marsz na Pekin. W tym celu japońskie ministerstwo wojny przerzuciło podobno już dywizję z Osaka do Chin północnych. Jak informuje „China Review“ ofensywa japońska na dawną stolicę chińską rozpocznie się z końcem sierpnia lub początkiem września br. Japońskie ministerstwo wojny w pogotowiu ma armję złożoną z 200.000 ludzi; część armji ruszyć na Pekin a część na Tientsin.

W Waszyngtonie oczekują podobno wyniku ekspertyzy komisji wysłanej przez Ligę Narodów na daleki Wschód. Dopiero potem rząd waszyngtoński zdecyduje się na stanowczą uchwałę w sprawie zatargu japońsko-chińskiego.

Również paryski „Matin“ mówi o koncentracji znaczniejszych sił japońskich, które ruszyć mają na Pekin. Chińczycy pracują obecnie usilnie nad umocnieniem twierdzy Jehol. Wojska japońskie podjąć mają ofensywę z chwilą, gdyby ruszył się były chiński gubernator Mandżurji Czang Hsue Liang.

UCIECZKA PAWJANA

W jednem z sanatorjów praskich rozegrał się onegdaj dość sensacyjny wypadek. Pewien pacjent poddany miał być operacji odmładzającej przy pomocy gruczołu pawjana. Pawjan poczuł jednak widocznie, co mu grozi. Bo oto kiedy znalazł się w sali operacyjnej, wyrwał się nagle z rąk lekarza i służącego. Wyskoczył oknem na dach. Dopiero po całodziennem polowaniu na pawjana udało się ściągnąć małpę z dachu sanatorjum.

Z RUCHU MŁODZIEŻY

„Hanoar"

PISMO RUCHU AGUDAT HANOAR HAIWRI „AKIBA".

Ostatni numer „Hanoaru" pisma ruchu młodzieży „Akiba", który opuścił prasę w ostatnich dniach, poświęcony jest prawie w zupełności zagadnieniu stosunku komunizmu do kwestji żydowskiej i sjonizmu.

Dobrze się stało, że redakcja „Hanoaru" temu właśnie aktualnemu, a nawet palącemu problemowi poświęciła szereg poważnych, w istotę zagadnienia sięgających i co najważniejsza przekonywujących uwag.

Artykuł czołowy p. t. „Komunizm a kwestja żydowska" jest objektywnym bilansem prób oficjalnego komunizmu w kierunku rozwiązania kwestji żydowskiej w Sowietach. Na całym szeregu przykładów, ilustrowanych cyframi okazuje się, że w Sowietach jak i gdzieindziej istnieje nadal krwawiąca rana, której na imię kwestja żydowska, że istnieje antysemityzm, że próby asymilacji zbankrutowały doszczętnie. Olbrzymi odłam żydostwa rosyjskiego skazany jest na pomoc zagranicy i bez niej zagraża śmierć głodowa. W doskonałym skrócie, niejako historji asymilacji, od asymilacji na rzecz hellenizmu, aż do asymilacji dni naszych, daje autor obraz bezskutecznych i tragicznych w swej bezsile wysiłków tych odłamów żydostwa, które zwątpiwszy we własny naród i własną przyszłość, chciały skarbami ducha żydowskiego wzbogacić inne narody.

Rozwinięciem tej myśli, szerszem umotywowanem zajmuje się artykuł p. t. Wiek przedwczesnego sjonizmu. Obrazując jakie były próby rozwiązania kwestji żydowskiej w wieku XVI, na jakiem tle rozwija się w tem stuleciu asymilacja, jak się załamuje, jak rozwija się ówczesny sjonizm i dlaczego był przedwczesny, zmusza nas autor do refleksji a zarazem daje odpowiedź na pytanie jakie są szanse asymilacji w dzisiejszej epoce i w jakim kierunku pójść musi nasz sjonizm na drodze do realizacji.

Artykuł Żabotyskiego p. t. Sjonizm a komunizm, zamieszczony w tym numerze, dotyka z właściwą Żabotyskiemu odwagą kwestji najbardziej wstydliwie zwykle ukrywanej, trwożliwie częstokroć tkwiącej w podświadomości u wielu młodych ludzi, gdy lęk przed jasnem postawieniem kwestji nie pozwala jednostce zdecydować się spojrzeć prawdzie w oczy. Przez przesunięcie kwestji w sferę świadomości, i tylko przez to odzyskać może jednostka równowagę duchową a organizacja człowieka w miejsce targanej djametralnie sprzecznemi i w przeciwnie strony rwącemi prądami.

Jako wynik wieloletnich przemyślań, przeżyć, doświadczeń podaną jest na końcu deklaracja ideowa ruchu.

List z Palestyny i przegląd ostatnich wydarzeń w ruchu uzupełniają całość numeru.

Jedna uwaga na koniec. Konferencje i zjazdy sjonistyczne zajmują się dość często i wiele nawet czasu i miejsca poświęcają zagadnieniom ruchu młodzieży. Wbrew temu ile się młodzieży poświęca a nawet w odwrotnym do tego stosunku, pozostaje u starszego społeczeństwa sjonistycznego faktyczna znajomość problemów, któremi młodzież żyje. Rzeczywiście najważniejsze problemy spotykają się ze strony większości starszych sjonistów z niezrozumieniem, spowodowanem wyłącznie nieznajomością jej najżywotniejszych zagadnień. Jedyna rada wobec nieznajomości to poznać, a wtedy się zrozumie. Przetłumaczone na konkretny język: nieco więcej czytać publikacje, z których w żadnym wypadku młodzież nie czyni tajemnicy, a które przeciwnie, w sposób szczery i otwarty, jak „Hanoar", mówią o wszystkiem. Wtedy może problemy młodzieży nie wydadzą się takiemi prostemi, ale napewno ukażą się w świetle dużo jaśniejszem.

Mgr. D. HOFFMAN.

Z literatury i sztuki

NOWE SZTUKI D. PIŃSKIEGO W „HABIMIE". Bawiący obecnie w Warszawie znany dramaturg żydowski Dawid Piński napisał w czasie niedawnego pobytu w Palestynie sztukę z życia chaluców i kwuc. Sztukę tę wystawi „Habima". Świetny ten zespół nabył również nieogłoszony dotąd dramat Pińskiego p. t. „Szlomoh Molcho". Również hebrajski teatr robotniczy „Ohel" postanowił wystawić jedną z nowych sztuk Dawida Pińskiego.

W Warszawie odbyła się onegdaj uroczysta akademja ku czci Dawida Pińskiego, w lokalu Związku literatów i dziennikarzy żydowskich. Pod reżyserją Idy Kamińskiej wystawiono komedję Pińskiego p. t. "Skarb". Jubilat i Gość wygłosił dłuższe przemówienie.

NOWY PRZEKŁAD „HIOBA" NA JĘZYK ŻYDOWSKI. J. L. Złotnik, znany też pod pseudonimem Jehuda Elzet pracuje od kilku lat nad przekładem Biblji na język żydowski. Drukiem ogłosił już tłómaczenie księgi „Kohelet" i „Pieśni nad pieśniami". Obecnie ukończył przekład księgi „Hiob". J. L. Złotnik mieszka obecnie w Montreal w Kanadzie.

DZIESIĘCIOLECIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA BIBLJOFILÓW. W ostatnim, piątym zeszycie warszawskich „Wiadomości Bibljofilskich" przypomina redakcja, że w ubiegłym roku minęło 10 lat od istnienia „Towarzystwa Bibljofilów polskich w Warszawie" z Stefanem Dembym na czele. Towarzystwo ogłosiło 13 publikacyj, przedewszystkiem piękne bibljofilskie wydanie „Sonetów krymskich" Mickiewicza. Towarzystwo nie mogło się jednak rozwijać choćby dlatego, że liczba jego członków była ściśle ograniczona i wynosiła osób — zaledwie 44. Obecnie ta „mickiewiczowska" liczba członków ma być rozszerzona, a ścisły „numerus clausus" złagodzony celem zdobycia odpowiednich funduszów.

LABORATORJUM TEATRALNE. Oczywiście w Ameryce. Do życia powołał je znany amerykański aktor i dyrektor teatru, W. T. Rathbun w Nowym Jorku. Laboratorjum wystawiać będzie sztuki już w lecie, ażeby poszczególni dyrektorzy teatrów i kierownicy produkcji filmowej zapoznać mogli się z artystami „Laboratorjum" i ewentualnie niektórych z nich angażować już na jesień czy zimę.

ALEKSANDER MOISSI wystąpić ma w berlińskim teatrze im. Schillera w dramacie-bajce Gerharda Hauptmanna „Dzwon zatopiony".

REPORTAŻE SPOŁECZNE Z ŻYCIA WSPÓŁCZESNEGO. Jednym z nich jest powieść Stefana Polatschek'a p. t. „Schicksal-Maschine" (Saturn-Verlag, Wiedeń). Zobrazowane jest w powieści tej obecne położenie społeczeństwa mieszczańskiego i robotniczego w Niemczech i poruszone zagadnienie bezrobocia, maszyny i procesu przewartościowania, jakiego jesteśmy świadkiem obecnie. Podobnym reportażem jest również nowa książka Marcina Lampel'a: „Packt an Kameraden! Genossen! Erkundungsfahrten in die Arbeitlage" Rowohlt, Berlin.

DOKOŁA TOŁSTOJA. W lipcowym numerze miesięcznika francuskiego „Europe" (Rieder, Paris) czytamy szereg ciekawych listów Tołstoja do Cziczerina i wspomnienia córki Tołstoja, Aleksandry oraz "Obrazki mojej młodości" Tatjany Sukodin-Tołstoj.

WYWIAD Z ROMAIN ROLLANDEM. Znany pisarz rosyjski Konstanty Fedin ogłosił w moskiewskich „Izwiestjach" obszerny wywiad z Romain Rollandem. W wywiadzie mowa jest o przyjaźni Rollanda z Gandhim, który podarował autorowi „Jana Krzysztofa" własnoręcznie utkany dywan. W anegdotycznej części wywiadu opowiedział znakomity pisarz francuski jak to zwykł pozbywać się natrętnych gości. W pobliżu willi autora „Jana Krzysztofa" mieszka mianowicie wyga morski, były kapitan okrętu, również nazwiskiem — Rolland. Na literaturze nie zna się wprawdzie wcale, ale Romain Rolland stara się już o to, żeby tam skierować egzaltowane panie i snobistycznych młodzieńców, molestujących go natrętnie. Goście przekonani, że rozmawiali z autorem „Jana Krzysztofa"...

O LEONIE WYCZÓŁKOWSKIM. Hilary Majkowski ogłosił w związku z 80-leciem urodzin znakomitego malarza pracę p. t. „Wyczółkowski 1892—1932. — Dwa wiersze wstępne E. Zegadłowicza i J. Sztaudyngiera" Praca ukazała się w 128 egzemplarzach; na końcu zawiera bibljografję artykułów jubileuszowych poświęconych Wyczółkowskiemu.

NORWID PO FRANCUSKU. W tych dniach ukazał się w Paryżu wydany przez „Nouvelle Revue Francaise" pod kierownictwem Paul Cazina oraz prof. Zaleskiego, szósty tom „Kolekcji Polskiej" zawierający dzieła Cyprjana Kamila Norwida. Francuskiego przekładu dokonał Paul Cazin, znany pisarz francuski, doskonały znawca języka i piśmiennictwa polskiego.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

„Kochanek pani Vidal"

Komedja w 3 aktach Ludwika Verneuila. — Występ p. M. Kamińskiej. — Reż. J. Karbowski.

Teatr w Europie jest chyba ustrojem najbardziej upartym zacofanym i konserwatywnym. Wkoło szaleje bezrobocie, przesilenie, przełom. A ze sceny raz po raz padają słowa: „Zdradził (a), czy nie zdradził (a)?', „Miał (a) kochankę (a) czy nie miał (a)?"

Taka sprawa jest również osią komedji Verneuil'a „Kochanek pani Vidal". Postrzelona żona nistądnizowąd podejrzewa męża o zdradę i mści się na nim fikcją rewanżu. Intryga zawiązuje się i ekspozycja toczy dość ociężale, rozwiązanie happyendem też nie odbywa się w tempie zbyt błyskawicznem. Najżywszy jest akt drugi obfitujący w szereg dowcipnych farsowych sytuacyj i równie dowcipnych dialogów. Tłem tej bezpretensjonalnej komedji jest jednak ciekawsza choć odwieczna sprawa pogranicza urojenia gry i rzeczywistości, a także sprawa niemożności odpowiedniego wyżycia się „woli mocy" i tęsknoty za przygodami. Wszystko to oczywiście na płaszczyźnie wybitnie wesołej, bo pani Joanna Vidal nie jest chyba klinicznym wypadkiem przymusowych urojeń; ma w sobie coś z... „hrabiego Henryka" wszystko dramatyzującego (w tym wypadku: na wesoło!) i coś z równie komicznie ujętej... „Żywej maski".

O wszystkiem tem zapewne nawet nie śniło się zręcznemu Verneuilowi, który poprostu zamierzał zapełnić jeszcze jeden wieczór — możliwie wesoło. To, że w tym anachronicznym trochę motywie farsowym doszukać można się również i takiej „mądrzejszej" od wierzchu podszewki, to już pewien naddatek i zaleta prawie wszystkich komedjopisarzy francuskich mających za sobą tak długą kulturę i tradycję.

Komedja Verneuil'a obraca się zasadniczo wokół dwóch postaci. Kreowali je pp. Kamińska i Hierowski. P. Kamińska zżyła się dobrze z rolą pomylonej pani Joanny, chociaż uwydatniała może i akcentowała zbytnio pierwiastki prawie już kliniczne, uwzględniając za mało wesołą stronę sprawy. Przystojnemu p. Hierowskiemu nie trudno było przedzierżgnąć się w fikcyjnego, paryskiego kochanka, który służyć musiał dwom paniom: autentycznej narzeczonej i fikcyjnej kochance — pracodawczyni; p. Hierowski nie wywiązał się może z zadania tak jak w swoim czasie Marjusz Maszyński w Warszawie, ale robił co mógł i co mu kazał autor: podniecał i podtrzymywał wesołość widowni. Inne postaci (pp. Turski, Kosmowska, Marcinowska, Knlakowski, Szymański i Wroński) miały tylko zadanie sekundowania głównemu duetowi pp. Kamińska—Hierowski.

Z wielu artystami wypada się pożegnać, bo podobno odchodzą z Krakowa i widzimy ich prawieże po raz ostatni. Dotyczy to wszystkich niemal obecnych sił zespołu, choć o nowych narazie cicho. Odchodzą więc podobno m. in. Żmijewska, Eichlerówna, Marcinowska, Leliwa, Fabisiak, Hierowski, Szymański, Nowakowski. Dzisiejsze czasy zbytnio nie sprzyjają teatrowi i romantyzmowi dokoła teatru, ale mimoto niejedno serce zasmuci się z tego powodu okrutnie... **(Te.)**

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na m. SIERPIEŃ 1932

Sowiety chcą stworzyć człowieka bezklasowego społeczeństwa

Moskwa, w lipcu.

Chociaż ostatnio w związku z zaprowadzeniem wolnego handlu kołchoczniczego znów zarysowują się coraz wyraźniej różnice klasowe, przecież w Związku Sowietów stale marzą o „człowieku bezklasowego społeczeństwa“, — o czem świadczy fakt, że niedawno na ten temat wygłosił odczyt znany teoretyk komunistyczny, M. Ljadow.

W swym odczycie Ljadow nie starał się odpowiedzieć na pytanie, jaki będzie ten człowiek w bezklasowem społeczeństwie, ale przypuszcza, że już obecnie nadszedł czas, aby ostatecznie przystąpić do akcji w kierunku wytworzenia typu „człowieka bezklasowego“.

Mówiąc o teoretycznych formach stosunków w bezklasowem otoczeniu, Ljadow dotknął drastycznej kwestji rodziny w bezklasowem społeczeństwie. Zdawałoby się, że poglądy jego będą rewolucyjne, a tymczasem pod tym względem okazał się konserwatystą. Ljadow przedewszystkiem analizuje kwestję, czy w bezklasowem społeczeństwie zalecenia godne jest jednożeństwo, czy wielożeństwo. Kwestja ta, zdaniem mówcy, nie jest bez znaczenia, a wielu komunistów rozwiązało ją na predce w duchu zbyt odległym od nauki Marxa. „Wielożeństwo będzie w bezklasowem społeczeństwie normalnem i przyrodzonem zjawiskiem“ — mówią niektórzy komuniści, ale Ladow sądzi, **że taki pogląd jest błędny i jest zdania, że w społeczeństwie bezkla sowem istnieć będzie jednożeństwo.**

Dla nowych kierunków, przejawiających się w partji komunistycznej, charakterystyczne jest następujące zdanie Ljadowa: „Komuniści nie chcą zmienić społeczeństwa bezklasowego w jakieś zgromadzenie ascetów, odrzucających w życiu muzykę, miłość, kwiaty i inne rozkosze życiowe. Przeciwnie, proletarjat chce wytworzyć takie warunki, któreby najszerszym warstwom zabezpieczały możność radowania się z rzeczy, które dotychczas były zmonopolizowane przez klasy uprzywilejowane. Zdaniem mówcy w nowem społeczeństwie bezklasowem ludzie będą kochać, tańczyć, grać i paradować jak nigdy dotąd. Dotychczas komunista nie dba o swój zewnętrzny wygląd, ubiera się niedbale, w nowem społeczeństwie zwracać będzie uwagę na modę, elegancję, ale w duchu tych nowych pojęć estetyki, jakie wytworzone zostaną przez społeczeństwo bezklasowe. Tak mówi sowiecki prorok.

Już obecnie w Moskwie i Leningradzie chcą wzorować się na modzie zachodniej w ubieraniu się. Daje się to zauważyć zwłaszcza wśród kobiet. Ale komuniści występują przeciwko temu naśladownictwu mody zachodnio-europejskiej. „Popatrzcie na te fifidełka, kroczące po ulicach moskiewskich. Podobne są do kiełbas, ubranych w modne stroje. Jakie to wstrętne. A przecież każde dziecko wie, że moda długich sukni zaprowadzona została na zachodzie nie dla moralności, ale z przyczyn gospodarczych.. Popyt się zmniejsza, tysiące wagonów materyj się niszczy, trzeba wyzbyć się olbrzymich zapasów, i dlatego dyktatorzy mody porozumieli się z fabrykantami i zaprowadzają długie suknie. A nasze komsomołki, chociaż wiedzą, że mamy brak manufaktury i dla normalnych ubrań, stają się często niewolnicami paryskich dziwaków“.

Fakta te Ljadow przytacza jako przykład, aby wykazać, jak „burżuazja“ dostosowuje swą estetykę do danej sytuacji gospodarczej i jak mało ZSSR rozumie się na tej grze „burżuazji“.

Przyszłe społeczeństwo bezklasowe musi sobie samo wytworzyć pojęcia estetyki — głoszą komunistyczni ideolodzy — musi wytworzyć własną modę i swoje formy zabawy. (C—d.)

KĄCIK MODY.

Włóczka święci triumfy

Naiwny mężczyzna zdziwi się, że w lipcu można mówić o włóczkach, właśnie w sezonie największych upałów. Ale my, kobiety, doskonale wiemy, że słomki modne są w styczniu, a w lipcu pani, która się „ubiera“, to znaczy dba o modę, musi włożyć albo filc, albo coś równie ciepłego. Przez parę lat z rzędu nosiło się filce. Ten rok przynosi zmianę — zamiast filcu — włóczka.

Jest to o tyle racjonalniejsze, że malutkie imitacje berecików, przykrywające ćwierć głowy, są dziurkowane, przewiewne i nie tak wskutek tego gorące, jak filce. Pozatem, wobec mody włóczkowych dżemperków i taniości beretów, można ich sobie sprawić albo zrobić szydełkiem w domu, kilka, do każdego dżempra i sukienki. Oczywiście jako ochrona od deszczu służyć nie mogą. Od tego są sukienne berety baskijskie, nieocenione na wycieczkach.

Żeby dopełnić całości nosi się jeszcze torebki włóczkowe, odpowiadające dżemprowi i czapeczce. Torebkę taką każda pani z łatwością może zrobić w domu, dokupiwszy tylko do niej zapięcie eclair.

Pozatem do kostjumów wełnianych, a nawet jedwabnych nosi się szaliki — także z włóczki. I koniecznie ręcznej roboty. Szalik taki musi być jaskrawy, w paru kolorach, przeważnie w pasy. Pogardzane robótki wracają do mody. Na plażach, na letniskach, w ogrodach miejskich, coraz więcej widzi się pań pochylonych nad kłębuszkiem i szydełkiem, albo drutami. Niedługo ujrzymy sielankowy widok, wyjęty ze wspomnień naszych prababek: młodzieńca, trzymającego na roz stawionych rękach motek kolorowej włóczki i ukochaną, zwijającą ją w kłębuszek.

Nie śmiejmy się. Dobre to były czasy, jak wszystkie czasy, które już przeszły. Ale nic nie wraca w identycznej formie, więc i dziś piękna pani wprawdzie miga drutami, ale jednocześnie obnażone plecy wygrzewa na słońcu, siedząc nad nowocześnie urządzoną pływalnią, słuchając przy tem opowiadania o najnowszym rekordzie pływackim leżącego u jej stóp młodzieńca.

A propos, nie od rzeczy będzie powiedzieć parę słów o kostjumach kąpielowych. Samo przez się rozumie się, że kostjum może być tylko wełniany, inny bowiem nie „trzyma“ figury i wygląda po jednej kąpieli, jak worek. Chyba, że ktoś jedzie na głuchą wieś, gdzie oprócz krów przez nikogo nie będzie widziany. Modne są w tym roku kostjumy tylko w jednym kolorze, z paseczkiem gumowym, albo plecionym. Dernier cri — kostjumy zupełnie białe. Oczywiście z mocnej, grubej wełny, najlepiej jantzenowskie. Ryzykowne dla figur niezupełnie smukłych.

Modny fason tegoroczny: jaknajwięcej dekoltu na plecach. Właściwie całe plecy odsłonięte, przód trzyma się na paseczkach, przechodzących od ramienia jednej ręki pod pachę drugiej, tworząc na plecach skrzyżowanie. I znów możliwe to jest w kostjumie tylko z dobrej wełny. Kto sobie na to może pozwolić, niech bez ryzyka kupuje dawny, wypróbowany fason. Zawsze pewniej.

Anita.

SPRAWY EMIGRACYJNE

Ważne dla emigrantów do Brazylji

Syndykat Emigracyjny powiadomiony został przez konsulat brazylijski, że ze względu na rozruchy w Brazylji port Santos został chwilowo zamknięty i żadne okręty do portu tego nie zawijają. Emigranci, udający się do Santos lądować muszą w Rio de Janeiro i stamtąd udać się koleją do celu podróży. Koszt przejazdu koleją z Rio de Janeiro do Santos wynosi około 80 zł. od osoby dorosłej.

Do Brazylji wyjeżdżać mogą osoby, posiadające wezwania, wystawione przez władze brazylijskie, bądź też emigranci, którzy mogą po opłaceniu kosztów przejazdu wykazać się posiadaniem sumy 300 dolarów. Dla dzieci do lat 12 kwota ta wynosi 180 dolarów.

Wszelkich informacyj w sprawie emigracji do Brazylji udziela bezpłatnie Syndykat Emigracyjny, oraz jego oddziały i agentury.

RACHELA FAJGENBERG

Przedruk wzbroniony

Małżeństwo na dwa lata

(8)

Przekład autoryzowany RAFAELA PALEWSKIEGO.

VIII.

Niedobre i drogie dziewczę!

Twój ostatni list wprawił mię w zachwycający nastrój. Jesteś urocza. Więc, znaczy się, że nie przyjmujesz daru mojej matki, ponieważ Cypora ma więcej prawa do biżuterji mej nieboszczki mamy, niż Ty. W Cyporze, uważasz, jestem zakochany po uszy, a z Tobą prowadzę tylko taką sobie mądrą, koleżeńską miłostkę sportową pocztą, idącą przez pustynię między Egiptem i Palestyną, gdyż — gdyby to było czemś innem — dawnobym już się przejechał do Aleksandrji, aby się z Tobą zobaczyć. Jeśli zaś tego nie czynię, ponieważ jestem zajęty Cyporą, nie masz do mnie żalu. Oczywiście, mam iść za głosem uczuć, a Tobie wszelkie zadośćuczynienie jest zbędne.

Dzięki Ci, moja droga, za Twą wspaniałomyślność, to poprostu cudowne, znakomite! Nareszcie słyszę od Ciebie szczere słowo kobiety o żywych zmysłach. Przez Ciebie niedwuznacznie przemawia wyniosłość Twego ojca-litwaka, mądrego i świeckiego talmudysty z Grodna. Zamknęłaś się na siedem spustów, lecz nie pomaga Ci to. Dziewczyna pała zazdrością. Chwała Bogu, doczekałem się już tego, że jesteś o mnie zazdrosna. Mniejsza o to w kim dopatrujesz się rywalki, może być w Cyporze i masz właściwą wszystkim ludziom zazdrosnym, wybujałą fantazję, snującą Ci z niczego żywe obrazy i zdarzenia.

Lecz podoba mi się to. Zawsze wiedziałem, że Twoje dziewczę jest po mojej stronie i że nastąpi taki dzień, kiedy Ci się zbuntuje przeciw Twej mądrej głowie i zacznie mówić językiem panienki lekkomyślne i czcze słowa, jak to zwykle czynią kobiety. I oto rzeczywiście ten łaskawy czas przyszedł. Nasza mądra miłostka sportowa skończona. Skoro więc między nami zagościła zazdrość, wolno już też mówić o miłości. Jak widzisz, to ten współczesny człowiek nie jest jeszcze zupełnie pusty i zły. Nawet taka przemądrzała para, jaką my oboje stanowimy, posiada jeszcze też cząstkę naturalności w naszych uczuciach miłosnych i wzajemnej zazdrości.

Więc tak zostaje, moja droga. Teraz należy jeszcze nieco dokładniej zastanowić się nad naszem życiem. Trzeba będzie poradzić się co do poczty między Palestyną i Egiptem, przewożącej przez pustynię tak punktualnie nasze listy. Ktoś z nas będzie musiał wnet przebyć tę pustynię. Jeśli zapragniesz, żebym ja to uczynił, spełnię Twe życzenie. Lecz mój stary kolega, fabrykant mydła, poleca mi posadę biurową u swego syna, wziętego architekty w Hajfie. Jeśli zdołam przystosować się do takiego rodzaju pracy, wówczas porzucisz swe posłannictwo pionierskie krzewienia hebrajszczyzny w sfardyjskich szkołach gminnych w Aleksandji i, przeprawiwszy się przez naszą prastarą pustynię Synaj, wrócisz do mnie.

Gwoli mnie to uczynisz, gwoli mnie samemu, gwoli mnie staniesz się burżuazyjną panią w Hajfie. Co zaś do Cypory, niech Ci Bóg przebaczy Twe grzeszne myśli. Ona taka nieszczęśliwa. Dow beznadziejnie chory. Jego wydelikacony organizm trawi gruźlica z przerażającą szybkością, lecz — równie jak wszyscy gruźlicy w jego wieku — nie czuje, że czyha na niego śmierć. Jest pełen nadziei. Co dzień zdaje mu się, że wraca do zdrowia i może wrócić do domu pasać kózki w zielonych górach Szomronu. Cypora zaś podtrzymuje ten jego nastrój. Zabawia go po mistrzowsku wymyślonemi historjami, śpiewa mu nowe pieśni, tańczy przed nim różne wiejskie tańce wołyńskie, czytuje mu zajmujące książki. Potem wraca ze szpitala i opa-

LISTY Z KRAJU.

List urlopowy z Katowic

Urlopy! Ludzie rozjechali się po letniskach, i w mieście puchy, mimo szalejącego kryzysu. Dziwna rzecz, że choć źle jest, choć niektórym nawet na kawałek suchego chleba nie starczy, przecież każdy wyszuka sobie jakąś okazję, by przewietrzyć się przez parę tygodni poza swem miastem i zapomnieć o swych troskach całorocznej pracy. Gdy mówisz z kimś, który powrócił z Krynicy, Zakopanego czy innego jakiegoś uzdrowiska lub letniska, w swej relacji o wywczasach zaraz spieszy podkreślić: Całe Katowice, kogo chcesz i kogo nie chcesz tam spotkasz! Nielada to sztuka tak umieć wykombinować, by przy pustych kieszeniach jakoś gdzieś się tanio wkręcić na letni pobyt. Dobrze, że choć umieją sobie jakoś radzić ludziska i nie zdają się przez biedę zbić z tropu. Spotkałem w tych dniach znajomego, który na moje zapytanie, czy nie wyjeżdża na urlop, poinformował mnie, że właśnie jest na urlopie, a nie wyjechawszy uprzyjemnia sobie swe wywczasy tem, że nie czyta gazet! Niech sobie Pan wyobrazi, mówi mi, co to znaczy nie czytać gazet przez 4 tygodnie, nie słyszeć o żadnych strzelaninach w Niemczech, o rewolucjach w krajach Południowej Ameryki, o sądach doraźnych i kalendarzach podatkowych na miesiąc lipiec. — Co komu wystarczy — szczęśliwy ten, któremu jako odpoczynek wystarczy nie czytanie gazet!

A propos gazet. Katowicka, tak ze swych wycieczek antysemickich chlubnie znana gazeta posła Korfantego „Polonja" rozesłała w ubiegłym tygodniu swych akwizytorów, którzy, rzecz zrozumiała, odwiedzali też żydowskie sklepy i biura, apelując do polskości i wynikającego stąd obowiązku abonowania „Polonji", zapewniając przytem o lojalności wymienionego dziennika wobec Żydów. Na podkreślenie słów swych propagandystów umieściła dziś „Polonja" krzykliwy artykuł, oburzający się na fakt, że gmach po zlikwidowanym banku „Benque de Silesie", położony w centralnym punkcie miasta, przeszedł — o rozpaczy — w ręce żydowskie, do tego Żydów wywodzących swój ród z Będzina. Oburza się „Polonja", że tak wygląda polszczenie Katowic od chwili objęcia rządów w kraju przez sanację i obawia się, że za parę lat wszystkie mury ulicy 3-go Maja będą w rękach żydowskich. Fakt, że gmach będący dotąd w rękach Francuzów, przechodzi na własność polskich obywateli, nie cieszy „Polonji", niechby należał do Chińczyków, bodaj nie do Żydów, bodajby nie strefnić serca Katowic przez to, że Żydzi lokują swe pieniądze w kraju. Wystarczy to, sądzę, by odstraszyć tych Żydów, którzy „Polonję" jeszcze czytają, od dalszego popierania tej gazety, jeżeli nie przestanie swej nagonki przeciw Żydom, przynajmniej tak wartościowym obywatelom, jak autorzy tego i podobnych artykułów.

W niedalekim Bytomiu wre! Jak dawniej chętnie jechano dla spędzenia kilku wolnych chwil zagranicą, do Bytomia, tak teraz jedzie tam tylko ten, kogo interesy do tego zmuszają. Ulice aż brunatne są od mundurów wyrostków hitlerowskich, wykrzykujących swe „Heil" i zaczepiających na każdym kroku spokojnych przechodniów, z wyglądu Żydów przypominających. Kto ma coś do załatwienia w Bytomiu lub innych pogranicznych miejscowościach, szczęśliwy jest przekroczywszy z powrotem granicę polską, gdzie nie musi się obawiać tej umundurowanej zgrai łobuzów, bo z takich przeważnie osławiona ta armja się składa. Niewiadomo, czy wobec faktycznego uzbrojonego wroga okazywałby taki chłystek brunatny swą odwagę, jak okazuje ją wobec bezbronnych przechodniów, ba nawet kobiet i dzieci, w swych rozlicznych awanturach ulicznych. Słyszałem kursujący dowcip o odwadze hitlerowców: Jak wiadomo nosili rzymscy rycerze na zbroi czerwoną płachtę, która miała ten cel, by w razie zranienia bojownika, wróg nie zauważył jego rany i osłabienia, ponieważ krew z rany uchodząca rozlewała i uniewidoczniała się po czerwonej chuście. Z mniej więcej podobnych powodów, by uniewidocznić inne ślady strachu dzielnych bojowników hitlerowskich, noszą podobno hitlerowcy brunatne koszule...

A nędzy jaka niestety coraz bardziej na Śląsku się rozpanosza, wspomniane wycieczki „Polonji" i wybryki hitlerowców, nie zmniejszają. Bezrobocie okropne. Całe rodziny pozbawione pracy. W sklepach jubilerskich i lombardach spotyka się całe masy pragnących spieniężyć ostatki swych „precjozów", by kupić coś do jedzenia lub ubrania. Przeważnie lepsi i widać dawniej zamożni ludzie. Jakaś kobieta nieśmiało wchodzi do jubilera i proponuje mu kupno torebki srebrnej, zapewniając go z rumieńcem na twarzy, że sprzedaje to tylko dlatego, że nie nosi się już tego, a ona woli sobie za te pieniądze kupić praktyczną skórzaną torbę... Nie ma biedna odwagi wyznać, że ciężko jej rozstać się z pięknym niegdyś podarunkiem męża, za dawnych dobrych czasów jej sprezentowanym i że na te pieniądze, jakie spodziewa się ze sprzedaży swego ostatniego skarbu uzyskać, czekają w domu głodne i obdarte dzieci. Ciągłe ogłaszanie licytacyj przez lombardy i licytatorów przyjmujących towar do dobrowolnej sprzedaży licytacyjnej, świadczą najlepiej o biedzie jaka coraz szersze zatacza kręgi. Zwiedzając okoliczne niegdyś tak bogate osiedla robotnicze, nędzy tej na pierwszy rzut oka nie zobaczysz. Musisz wejść do obszernych, kilkupokojowych z dobrych czasów pochodzących mieszkań, a po zdekompletowanem, wysprzedanem urządzeniu, po obecności wszystkich członków rodziny w dzień powszedni zobaczysz, jak pod tym płaszczykiem dostatku kryje się najskrajniejsza bieda i nędza. Na tem właśnie polega ta siła przyciągająca Katowic i Śląska, że panuje tu pozorny dobrobyt, ulice pełne ruchu, piękne sklepy, szerokie ulice, czysto utrzymane, łudzą przybyszów, że kraj ten nie zna kryzysu. Jak smutne jest jednak rozczarowanie tych, którzy ulegliszy temu zewnętrznemu urokowi, przybywają tu, by szukać w tych stronach poprawy swego bytu...

Nie należy jednak w tak smutnym tonie zakończyć listu z Katowic. Tembardziej, że jest sobota popołudniu i wszystko szykuje się już na miłą letnią niedzielę, by ubrać się może w ostatnie, odświętne, jak oko w głowie szanowane ubranie i uciec za miasto, by w lesie lub w kąpieli rzecznej zapomnieć o troskach dnia powszedniego. Koza jest, jak wiadomo, krową biednego człowieka w okolicach podgórskich, niedziela zaś jest urlopem i uzdrowiskiem lub letniskiem biednego, gnębionego biedą codzienną człowieka w dusznych miastach.

Katowice, w lipcu. Dr. A. S.

UŚMIECHNIJ SIĘ

BUJDA.

Na pewnym zebraniu towarzyskiem rozmawia ze sobą dwóch cudzoziemców: Włoch i Szwed.

Włoch opowiada o swoim kraju i chwali się tem, że u nich panują wielkie upały.

Na to odzywa się Szwed:

— Te opowiadania o upale to wszystko bujda?

— Jakto bujda?

— Dopiero parę dni temu przywieźli mi z Włoch termometr. Powiesiłem go sobie w pokoju. I myśli pan, że wskazywał jakąś wysoką temperaturę? Ach skąd? Wskazywał taką temperaturę, jaka jest rzeczywiście w moim pokoju.

(„Cyrulik Warszawski").

POGODA.

Rozmowa między przyszłym teściem i przyszłym zięciem.

— Widzi pan... — zaczyna teść, dowiedziałem się wczoraj o pańskiej przeszłości i, niestety, muszę stwierdzić, że...

— To się świetnie składa, — przerywa mu przyszły zięć, bo ja wczoraj dowiedziałem się o panu....

— Ładną pogodę mamy dziś, prawda?

KIEPURA U LEKARZA.

Każdy artysta operowy musi dbać o swe struny głosowe. Lekarz zalecił Kiepurze, by kładł się z butelką gorącej wody.

Po kilku dniach następuje spotkanie.

— No i jak — pyta doktór - czy butelka grzeje?

— Ale gdzież tam, panie doktorze — odpowiada Kiepura — Wkładam sobie do łóżka termos z ukropem, a nogi mi marzną.

— W takim razie — zawołał oburzony doktór - lej pan do termosa herbatę z rumem. To napewno pana rozgrzeje!

Solista zażenowany składa ukłon.

---

da trupio-blada na żelazne łóżko w kuchni mej gospodyni. Stara poczciwa doktorowa zrezygnowała z jej usług, pozwalając jej zamieszkiwać pokój bezpłatnie. Mimoto Cypora przychodzi tam tylko nocować, gdyż cały dzień przebywa w szpitalu, gdzie wzamian za jedzenie pomaga służbie w pracy.

Wczoraj przeżyła fatalny dzień. Nastał przecudny słoneczny poranek. Powietrze było świeżutkie. nad morzem skrzył się niebieskawo-złoty blask. Dow, zapatrzony z tarasu w jasną dal podniebną. nagle zerwał się rozpromieniony z łóżka. jakby go wielkie szczęście spotkało.

— Cyporo- — krzyknął z całej siły.

Gdy przerażona wśród zamiatania pokoi wybiegła doń z korytarza ze szczotką w ręku, dopadł jej błagając:

— Cyporko droga, pójdźmy teraz do rabina wziąć ślub.

— Koniecznie teraz? — zapytała go, uśmiechając się na swój sposób.

— Tak, tak, teraz, moje dziewczątko. Żenić się należy tylko w taki rozsłoneczniony poranek. Cyporko, weźmiemy ślub i nuże zpowrotem do domu. do Szomronu. Stado tam marnieje. I już wytrąca jej szczotkę z rąk. Poczem zaczyna szukać jej swetra i chustki na głowę. Myśli o tem zupełnie poważnie, żeby natychmiast udała się z nim do rabina. Przyczem prosi ją o jej małe lusterko z torebki. Chce się w niem przejrzeć. Tylko włosy zdają mu się być nieco rozwichrzone. Pozatem wszystko w porządku. Z trudem uspokoiła go okrutnym faktem, że ślub u rabina tu w mieście ma kosztować całego funta i na razie nie było go skąd wziąć. Musiała mu jednak dać słowo uczciwości, że w najbliższych dniach, skoro otrzyma skądciś pieniądze i znowu nadarzy się taki rozjaśniony poranek, pójdą do rabina się pobrać.

Później, kiedy odwiedzałem go, rozentuzjazmowany zwierzył mi się z tem, przytem policzki mu płonęły, sam zaś caluteńki był podniecony świętem szczęśliwego przeżycia. Obok niego też stała uśmiechnięta Cypora. Potwierdziła mi jego zwierzenie równie szczęśliwa i poufnie. jak Dow to uczynił. Mnie więc zkolei wypadło tylko użyczyć im swego błogosławieństwa. Wszyscy troje ucałowaliśmy się i musiałem przyrzec Dowowi, że postaram się o funta potrzebnego do opłacenia ślubu rabinowi. Po raz pierwszy żałował. że nie dał się skusić swym burżuazyjnym rodzicom, gdy mu ongiś ofiarowali trochę pieniędzy na drobne wydatki.

Wieczorem. kiedy Cypora powróciła do domu. długo o tem rozmawialiśmy. Biedna już wie. że chory umiera i wyobraź sobie— prosi mię aby pieniądze były przygotowane. Gdy znown się nadarzy podobny poranek i Dow ponowi prośbę o wzięcie z nim ślubu, wtedy — powiada — pójdzie mu na rękę, niech ma złudzenie szczęścia w ostatnich kilku dniach żywota.

Drogie dziewczę, a co Ty na to? Trzeba sięgnąć do naszych starych wieszczów. Jedno pokolenie przemija, drugie nastaje, a świat radości i cierpień człowieka na wieki się ostanie. Od czasów szekspirowskich aż po dziś dzień nic się nie zmieniło. Stara zakochana para, Romeo i Julja, kroczą poprzez pokolenia i czasy i niema tego złego ducha, coby ich mógł rozłączyć. Nawet zżarta rubaczywością swawola naszych dni niema do nich dostępu.

A teraz uspokój się. Cyporę kocham za jej dobroć. Obecnie zaś wzrusza mię jej smutny los, a prócz mnie nie ma tu żadnej bliskiej osoby. Oczywiście, że jestem jej towarzyszem i przyjacielem narówni z Dowem.

Wczoraj przesiedziałem u niej całą noc. Z wielkiego zmęczenia i zgryzoty dostała silnego bólu głowy i w takim stanie nie mogłem jej zostawić samej w kuchni. Zrana jednak oblała się zimną wodą i uśmiechnięta pobiegła do szpitala. Niebywała dziewczyna!

Kończę kochana. Zbliża się pora obiadowa. Trzeba iść odwiedzić Dowa. Łańcuszek mojej matki Tobie przynależy. Jesteś jedyna uprawniona do tego. Prześlę Ci go najbliższą pocztą. Dow dziękuje Ci za pozdrowienia. Twój **Galileusz.**

(C. d. n.)

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Niezwykły „kwiatek“ z niwy biurokracji podatkowej

Onegdaj doszło w Wilnie do niesłychanej awantury na tle przymusowego ściągania podatków. Do niejakiej Badanesowej zgłosił się sekwestrator podatkowy z żądaniem uiszczenia zaległego za 1931 r. podatku w wysokości... 24 groszy. Badanesowa usiłowała wyjaśnić sekwestratorowi, iż wszystkie podatki za lata ubiegłe zapłaciła i na dowód tego pokazała odpowiednie kwity urzędu skarbowego.. Kwity te nie wystarczały sekwestratorowi, który tłumaczył, iż w danym wypadku zaszła omyłka i kategorycznie domagał się zapłacenia owych zaległych 24 groszy, oraz 6 groszy odsetek zwłoki, a nadto 4 zł kosztów egzekucyjnych, czyli razem 4.30 zł. Ze swej strony Badanesowa odmówiła zapłacenia sekwestratorowi tej sumy, prosząc go o odroczenie sekwestru do soboty, celem umożliwienia jej wyjaśnienia sprawy w urzędzie skarbowym. Sekwestrator nie zgodził się na odroczenie sekwestru i usiłował zabrać na pokrycie tej należności kilka tabliczek czekolady, przeciwko temu zaprotestowało kilka obecnych w sklepie osób. Stąd powstała kłótnia, która omal nie doprowadziła do bójki, albowiem zbierający się stale dokoła sklepiku tłum zajął wrogą postawę wobec sekwestratora.

Awanturę zlikwidowała dopiero policja. Z jednej strony sekwestrator zdecydował się na odroczenie sekwestru, z drugiej zaś kilku osobom spisano protokoły za zakłócenie spokoju publicznego.

Czy tego rodzaju incydenty nie przynoszą więcej szkody, niż pożytku autorytetowi władz skarbowych?

Krwawy dramat małżeński

W swoim czasie głośną była w Łodzi afera kasjera kolejowego Leona Zakrzewskiego, który pracując w kasie kolejowej dworca Łódź— Fabryczna, zdefraudował znaczniejszą sumę pieniędzy, podobno wskutek zbyt wielkich wymagań swojej niedawno poślubionej żony. Kiedy przyjechała z Warszawy komisja kontrolna, Zakrzewski udał się do mieszkania, gdzie znajdowała się jego żona, strzelił do niej z rewolweru, a następnie sam usiłował popełnić samobójstwo.

Żona przewieziona do szpitala po kilkumiesięcznej kuracji powróciła do zdrowia, Zakrzewski zaś utracił oko oraz prawą szczękę.

Sąd skazał go na rok więzienia za defraudację oraz na 6 miesięcy za usiłowane zabójstwo.

Niedawno Zakrzewski po odsiedzeniu kary, wyszedł z więzienia i bezskutecznie szukał zajęcia, odtrącony przez żonę, która otrzymawszy posadę, wzbraniała się zamieszkać razem z mężem dopóki nie otrzyma on posady i nie zapewni środków na utrzymanie domu.

Po długich zabiegach Zakrzewskiemu udało się skłonić żonę do przybycia do jego mieszkania. Stało się to w ub. niedzielę wieczorem.

Co między małżonkami w ciągu nocy zaszło, po zostaje tajemnicą. Zakrzewski rano opuścił mieszkanie i wręczył klucz jednej z sąsiadek, oświadczając, iż udaje się na miasto. Po pewnym czasie do mieszkania przyszła siostra Zakrzewskiej, zaniepokojona o jej los. Otworzono mieszkanie i ujrzano Zakrzewską w jednym z pokojów ze śladami uduszenia. Na stole obok łóżka w mieszkaniu znaleziono list, w którym Zakrzewsik pisze:

— Zabiłem żonę! Nie chcę ujawniać wszystkich przyczyn, które mnie do tego skłoniły, ani krzywd, których od niej doznałem. Złamała mi życie! Zakrzewski tymczasem znikł. Rozesłano za nim listy gończe.

Istnieje prawdopodobieństwo, że bądź odebrał sobie życie, bądź będzie znowu usiłował popełnić samobójstwo.

W razie schwytania go, grozi mu sąd doraźny.

Tragedja kasjera Zakrzewskiego wywołała w Łodzi olbrzymie wrażenie.

—o-O-o—

Jeszcze echa wyborów w Równem

Pełnomocnik listy Żydowskiego Bloku Narodowego do wyborów do rady miejskiej w Równie złożył rekurs do ministra spraw wewnętrznych przeciwko decyzji wojewody wołyńskiego zatwierdzającej wynik wyborów do rady miejskiej. Rekurs odpiera zarzuty zawarte w decyzji wojewody, jakoby Żydzi kilkakrotnie zgłaszali się do głosowania i udawadnia, że nie ustalono ani jednego wypadku ustawienia się w kolejce nieuprawnionego do głosowania młodzieńca żydowskiego. Rekurs podkreśla, że zorganizowanie listy na zasadach łączenia wszystkich chrześcijan wywołało sztuczny ferment i rozdźwięk między ludnością żydowską a ludnością polską. Rekurs zaznacza również, że wszystkie zarządzenia wyborcze wydane były w celu zapewnienia zwycięstwa liście chrześcijańskiej. Autorzy rekursu proszą ministra o wydelegowanie przedstawiciela ministerstwa spraw wewnętrznych celem przeprowadzenia dochodzenia.

Bundowcy jadą do Palestyny...

Z Włocławka wyjechał w tych dniach na stały pobyt do Palestyny znany działacz bundowski p. Rynkiewicz. Rynkiewicz był częstym delegatem na konferencje Bundu

Zjazd Szulkult. w Warszawie

W sali rady miejskiej w Warszawie rozpoczął obrady zjazd żyd. organizacji szkolnej Szulkult. Jak wiadomo, ta organizacja szkolna. w przeciwieństwie do Ciszo, tworzy szkoły żydowskie, uwzględniając przytem nauczanie języka hebrajskiego i literatury hebrajskiej. W zjeździe bierze udział 100 delegatów a uczestniczy w nim wybitny pisarz żydowski Dawid Piński. Piński wygłosił też na zjeździe obszerny referat o kulturze żydowskiej. Udział Pińskiego w zjeździe Szulkultu oraz jego szczery zapał dla pracy sjonistycznej w Palestynie wywołał oburzenie w sferach Bundu. Bundowska „Folkscajtung“, która do niedawna z uznaniem wyrażała się o wielkim talencie pisarskim Dawida Pińskiego, atakuje go obecnie w ostry sposób za jego filosjonistyczne poglądy.

Napad na wycieczkę skautów żydowskich

Sjonistyczna organizacja młodzieży Brith Herzl w Warszawie urządziła onegdaj ćwiczenia skautowe w pobliżu mostu kolejowego nad brzegiem Wisły. Młodzież zgromadziła się tam ubrana w uniformy skautowskie. W czasie ćwiczeń na moście zjawili się chuligenie, którzy obrzucili ćwiczących kamieniami. Kiedy komendant grupy skautowskiej zwrócił się do patrolującego w pobliżu policjanta z prośbą o interwencję, policjant pobił komendanta Tartakowskiego i z rewolwerem w ręku rozpędził ćwiczących skautów. „Na pomoc“ policjantowi przybyli chuligane, którzy zadali nożem kilka ciosów Tartakowskiemu. Organizacja Brith Herzl zwróciła się w tej sprawie do Głównej Komendy policji.

Tragedja biednego handlarza żydowskiego

W Otwocku znany jest pewien biedny handlarz żydowski, właściciel małego kramu z artykułami spożywczemi, zwany powszechnie reb Mosze. Onegdaj przejeżdżający pociąg zabił 4-letniego syuka handlarza, który dowiedziawszy się o strasznym wypadku, popadł w chorobę nerwową. Żydowscy kuracjusze w Otwocku tak przejęli się losem biednego handlarza, że zorganizowali specjalny komitet celem przyjścia z pomocą nieszczęśliwemu ojcu Znany literat żydowski, Kacizne stanął za ladą w kramie handlarza i sprzedawał artykuły spożywcze, celem dostarczenia środków dla uleczenia handlarza. Specjalny komitet obywatelski zebrał dla niego pewną sumę pieniędzy.

Sensacyjny proces odbędzie sie w Wilnie

U profesora Kłosa z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie bawił niedawno znany romanista polski i literat dr. Edward Boye. W wyniku tej wizyty dr, Boye zamieścił w prasie warszawskiej kilka artykułów o Wilnie a m. in. w jednym z feljetonów doniósł, że prof. Kłos podarował mu strzępek złotogłowia z trumny królowej Barbary. Wiadomość ta wywołała w Wilnie silne wrażenie i na ten temat ukazały się w prasie wileńskiej uwagi i słowa oburzenia. Prof. Kłos, pod którego kierownictwem odbywają się prace w Katedrze Wileńskiej w związku z odnalezieniem grobowców królewskich, zaprzeczył kategorycznie wiadomościom, jakoby komukolwiek ofiarował strzęp złotogłowia z trumny królowej Barbary. Tymczasem dr. Boye podtrzymuje w formie całkiem poważnej swe twierdzenie, iż otrzymał od prof. Kłosa strzęp złotogłowia. W związku z tą sprawą w Wilnie odbędą się dwa procesy. Prof. Kłos zapowiada wytoczenie procesu drowi Boyemu o oszczerstwo. Jeżeli zaś dr. Boye przedłoży — jak zapowiada — corpus delicti we formie strzępu złotogłowia, to takie corpus delicti musi spowodować drugi proces — tym razem wytoczony przez prokuraturę prof. Kłosowi.

Aresztowanie rejenta pod zarzutem olbrzymich malwersacyj

Donieśliśmy już o sprawie rejenta lwowskiego A. Mayera, stojącego pod zarzutem poważnych nadużyć. Rejent A. Mayer dopuścił się malwersacyj narażających na szkody materjalne osoby prywatne i instytucje publiczne. Wchodził on w kontakt z ludźmi, których stawał się powolnem narzędziem. M. in. jeden z osobników zdołał wydostać od rejenta M. fałszywy kwit depozytowy na podstawie którego pobrał brylanty wartości 600 dolarów. Brylanty osobnik zastawił za 200 dolarów i pieniędzmi tymi (po 100 dol.) podzielił się z Mayerem. Jednym z największych zarzutów jest ujawniony fakt zatrzymania pieniędzy wpływających z Banku Polskiego na rzecz Magistratu m. Lwowa. Bank Polski przekazywał do rejenta A. Mayera weksle do protestu, przyczem rejent ściągał należytości na rzecz podatku gminnego, pieniędzy jednak do Magistratu nie odsyłał. Stan taki trwał już przez dwa lata. Kwota ogólna zatrzymana przez rejenta Mayer sięga już podobno 100.000 zł.

Wprost pojąć trudno, jak magistrat przez dwa lata mógł czekać na przekazanie pieniędzy podatkowych od protestowanych weksli i nie upomnieć się o nie, względnie nie wdrożyć odpowiednich kroków urzędowych. Gdy się weźmie pod uwagę fakty energicznego ściągania najdrobniejszych kwot od straganiarzy, kupców i rzemieślników przez Magistrat, jeśli się patrzy na sprawę Mayera przez pryzmat tysięcy egzekucyj miejskich za podatki lokatorskie itp. opłaty gminne — widzi się w całej pełni ową niezrozumiałą bezczynność i tolerancję, jaką się kierowano względem osoby rejenta.

Wypadek lwowskiego rejenta wzbudził — jak już donosiliśmy — w szerokich kołach społeczeństwa bardzo duże zainteresowanie, a to zarówno ze względu na samą osobę popularnego i widywanego często w lokalach A. Mayera, jak i tło i rodzaj nadużyć.

Mayera na polecenie prokuratury przy sądzie okr. we Lwowie ponownie aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Tłum atakuje urzędników skarbowych

We wsi Nowosiółki pod Białymstokiem tłum, składający się z mężczyzn i kobiet, uzbrojony w sierpy, przybrał groźną postawę wobec kontrolerów skarbowych Henryka Bukowskiego i Leona Bucza, którzy przybyli do wsi dla sprawdzenia ogrodów wiejskich i sporządzenia protokołu z nielegalnej uprawy tytoniu. Tłum groził urzędnikom pobiciem, wobec czego ci zmuszeni byli zaniechać wykonania zamierzonych czynności. Dopiero po przybyciu komendanta policji z Gródka porządek został przywrócony.

Z Swiatowego Związku Ogólnych Sjonistów

Kierownictwo Światowego Związku Ogólnych Sjonistów z siedzibą w Krakowie rozesłało do wszystkich Związków krajowych Światowej Organizacji Sjońskiej obszerny cyrkularz, zajmujący się wszystkiemi aktualnemi problemami ruchu sjonistycznego. Z okazji posiedzenia A. C. rozpocznie w Londynie dnia 27 lipca b. r. posiedzenie kierownictwa Związku, na którem członkowie Egzekutywy pp. prof. Brodecki i Newmann złożą sprawozdanie o sytuacji. Prócz tego wygłoszą referaty pp. Kurt Blumenfeld, Dr. Georg Halpern, Dr. Mossinsohn i Dr. Schmorak. Specjalny referat, poświęcony zorganizowaniu ruchu młodzieży ogólno-sjońskiej wygłosi przewodniczący p. Dr. Schwarzbart. Jak wiadomo, Związek światowy ogólnych sjonistów został przez Egzekutywę w Londynie zalegalizowany i przystąpił do pracy organizacyjnej. Staraniem Związku będzie, by obecnie na posiedzeniu A. C. członkowie A. C. — ogólni sjoniści zajęli jednolite stanowisko wobec zagadnień ruchu.

Zydzi w nowym senacie rumunskim

Bukareszt (ŻAT). Do nowego senatu rumuńskiego poza przedstawicielem wyznania żydowskiego w osobie naczelnego rabina Dra Nemirowera weszli następujący Żydzi: Mojżesz Cypsztajn (narodowy zaranista) i Emil Bagure, redaktor „Lupta“, członek rumuńskiej reprezentacji Agencji Żydowskiej.

Mandat redaktora „Nasza Riecz“ w Bukareszcie — Gazieff nie jest jeszcze pewnym.

Pozatem jako przedstawiciele Izby Handlowej w Mołdawji weszli do senatu pp. Auschnitt, Willy Binermann i Fildermann.

173 miljony dolarów

Waszyngton (ŻAT). Według sprawozdania amerykańskiego ministerstwa handlu, imigranci, przebywający w Stanach Zjednoczonych, wysłali w przeciągu roku 1931 — 173 miljony dolarów do krajów ich pochodzenia. Suma ta jest o 13 proc. mniejsza, niż w roku 1930, oraz o 30 proc. mniejsza niż w roku 1929.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Przed rekonstrukcją gabinetu?

Wczorajszy „Głos Narodu“ donosi z Warszawy: „Coraz częściej zaczynają obiegać pogłoski i zapowiedzi na temat rozpoczynającego się jesienią sezonu politycznego. Pogłoski te powtarzane zwłaszcza w sferach t. zw. „pułkownikowskich“ zmierzają do wywołania wrażenia, że sezon ten rozpocznie się wcześniej niż zwykle i w przeciwstawieniu do obecnej zupełnej martwoty będzie znacznie ożywiony. Jeżeli można wierzyć krążącym wersjom miała z miarodajnego miejsca paść komenda: „róbcie tak, jakby mnie nie było“. Sfery pułkownikowskie, które pozostawioneby zostały w tym wypadku własnym siłom i własnej przedsiębiorczości, opierałyby jedynie na autorytecie ukrytym za kulisami.

„Początkiem zmian ma być rekonstrukcja gabinetu, jednakowoż bez jakiejkolwiek zmiany kierunku czy systemu. Niektórzy są już podobno „przemęczeni“ inni chcieliby wypróbować swych sił. — P. premjer jest zresztą, — jak mówią — upatrzony na inne wysokie stanowisko, które miałoby niebawem zawakować. Jeżeli idzie o zmiany w poszczególnych resortach, pogłoski idą w tym kierunku, że obecny minister skarbu objąłby tekę sprawiedliwości, miejsce p. Zawadzkiego, który zamierza podobno ustąpić zająłby pułk. Pieracki obecny minister spraw wewnętrznych, nastąpiłyby też zmiany na stanowiskach ministrów pracy, oraz przemysłu i handlu“.

Katowicka „Polonia“ ogłasza nieco odmienną wersję tych pogłosek:

„Utrzymuje się przekonanie, iż ustąpi w jesieni premjer Prystor, a miejsce jego zajmie albo minister Pieracki, albo też kto inny, którego nazwiska narazie nie znamy; — w tym drugim wypadku minister Pieracki objąłby stanowisko wicopremjera. Definitywnie ma ustąpić z Ministerstwa Skarbu minister Jan Piłsudski, miejsce jego zaś zająłby prawdopodobnie obecny wicepremjer Zawadzki. Zdaje się również nie ulegać wątpliwości, że stanowiska ministra Przemysłu i Handlu gen. Zarzyckiego oraz ministra Pracy i Opieki Społecznej gen. Hubickiego, są poważnie zachwiane i, że w tej dziedzne nastąp może szybciej niż gdzieindziej „zmiana garnituru“.

Utrzymują się również pogłoski o zamiarach wycofania się min. Józefa Piłsudskiego z aktywnego życia politycznego i pewnego odsunięcia się w zacisze prywatne. Pojawiły się dalej interesujące pogłoski na temat przyszłych kandydatur w wyborach prezydenckich, jak wiadomo bowiem, kadencja P. Prezydenta Mościckiego wygasa z czerwcu roku przyszłego. W związku z tem więc wysuwają trzy koncepcje, a mianowicie: powtórną kandydaturę obecnego marszałka Senatu p. Raczkiewicza, a wreszcie kandydaturę obecnego premjera, p. Prystora, który w jesieni miałby właśnie ustąpić i usunąwszy się na pewien czas w zacisze prywatne, odczekać na lepsze stanowisko.

Wszelkie te pogłoski należy przyjąć z pewną rezerwą.

ZGON PROF. HABERLANDTA.

W miejscowości Mühlau — obok Innsbrucka, zmarł onegdaj — ulegając atakowi serca — profesor psychologji na uniwersytecie w Innsbrucku, Dr. Ludwik Haberlandt. Główne zasługi naukowe prof. Haberlandta dotyczą zakresu fizjologi serca. Badania te umożliwiły prof. Haberlandtowi odkrycie t. zw. hormonu serca, umożliwiającego automatyczną działalność serca. Prof. Haberlandt próbował również stosować odkryty przez siebie hormon esrca w celach terapeutycznych. Prof. Haberlandt pracował też nad sztuczną sterylizacją. W wolnych chwilach zajmował się prof. Haberlandt muzyką. Prof. Ludwik Haberlandt jest synem znanego botanika Gustawa Haberlandta, który żyje jeszcze w Berlinie.

W. RAORT.

KĄPIEL

Powiadają, że szewc zazwyczaj chodzi bez butów. W tem powiedzeniu jest często wiele prawdy. Tak samo golarze bardzo rzadko się golą, cukiernicy nie znoszą słodyczy, właściciele restauracji piją tylko mleko, a nauczyciele języka polskiego produkują grafomańskie wierszyki.

Niema jednak reguły bez wyjątku i o tym wyjątku pragnę opowiedzieć:

Poznałem autentycznego rybaka, kaszuba, urodzonego i mieszkającego nad morzem, który chętnie się kąpał. Jeśli kłamię, niech mnie pierwszy lepszy bałwan zmiecie z powierzchni ziemi!

Otóż — jak już powiedziałem i powtarzam niepotrzebnie — poznałem rybaka z nad morza, który chętnie się kąpał.

Trzeba też było obejrzeć sobie tego niezwykłego człowieka! Bajeczny okaz! Poprostu: stuprocentowy, zamaszysty i zahartowany wilk morski, który z niejednym sztormem borykał się, niejednej fali wyrwał się z gardzieli i niejeden raz spoglądał w oczy śmierci.

Nazywał się Śmietana. Całkiem prozaicznie: Jan Śmietana.

Kiedy po raz pierwszy poznałem Śmietanę i wynająłem u niego skromną izdebkę, zdawało mi się, że człowiek ten patrzy na mnie, jak na zdechłą flądrę. Nie powiem, żeby w jego stalowych, chłodnych oczach była jakaś pogarda dla nędznego mieszczucha, który przyjechał pogapić się na morze. Przeciwnie! Była w tych oczach doskonała obojętność człowieka patrzącego na coś, czego nie widzi, lub nie dostrzega. Taki wyraz oczu mają wydawcy pism w chwili, gdy staje przed nimi współpracownik proszący o zaliczkę.

Zaimponował mi ten Śmietana. Jego ogorzała od wichrów twarz o skórze upieczonego jabłka, siwiejący zarost obramiający podgardle i policzki, silne bary, wysoki wzrost i bicepsy skręcające mu się jak elastyczne węże pod skórą — składały się na całość imponującą.

Kiedy na drugi dzień włożyłem moje komiczne spodnie kąpielowe i poszedłem na brzeg morza, aby zanurzyć w niem grzeszne ciało, zauważyłem najwyraźniej, że Śmietana chciał ryknąć śmiechem. Odwrócił jednak po chwili twarz i zapaliwszy krótką, śmierdzącą fajeczkę, patrzał na mnie zezem z tak wyraźną ironją, że bez namysłu i jemu na złość, rzuciłem się w fale. Cała moja podrażniona ambicja i poczucie zmniejszonej wartości, stanęły dęba: Niedoczekanie!

Otóż, tobie na złość, obrzydliwy szakalu morski, pokażę jak człowiek nie umiejący pływać, nie boi się morza!

Szedłem coraz dalej i dalej, aż podbródkiem dotknąłem morza. Ze sinej dalekości szła wielka, zielona fala. Sekunda — i przewaliła się nad moją głową, jak olbrzymi wachlarz z butelkowego szkła, unosząc mnie z powrotem do brzegu.

Śmietana był zdumiony. W oczach jego spostrzegłem szczery wyraz uznania dla mojej brawury.

— I nie boją się pan naszego morza?...

— Czego się bać? Nie takie morza widziałem i nie bałem się! W czasie wielkiej wojny objeżdżałem jako kapitan marynarki katalońskiej cały świat i zatopiłem trzy torpedowce szwajcarskie, nie licząc kilku czechosłowackich łodzi podwodnych...

Śmietana wysypał popiół z fajki na dłoń, splunął na dwa metry i pokiwał głową z uznaniem:

Czułem, jak pierś moja nadyma się dumą. Zaimponowałem mu. Przynajmniej nie będzie już na mnie teraz patrzał jak wieloryb patrzy na pływający kalosz.

— A wy, panie Śmietana — zagadnąłem — nie boicie się morza?...

— Zaśbym się bał!... Zrosłem się z morzem i znamy się jak dwa stare wzgorze. A jednak jabym tak daleko, jak panoczek, w morze nie zaszedł. To „nieprzezpieczna“ rzecz!

— Ale Śmietana chyba często wchodzi do morza?...

— Z kutrem i „siejcami“ to prawie co wieczora...

— Ja myślę o kąpieli... panie Śmietana. Chyba się kąpiecie codziennie, mając taki skarb jak morze, pod nosem?...

— I i!... Ktoby ta codziennie się kąpał, jak jakiś mieszczuch. My, rybacy mamy dość, jak raz na tydzień, przy niedzieli, wykąpiemy się.

Śmietana nie kłamał. Faktycznie przez cały tydzień nie kąpał się. Dopiero w sobotę wieczorem usłyszałem jakiś rozgardjasz i zamieszanie w całej chacie.

Zapytałem żonę Śmietany o przyczynę tego niezwykłego ruchu i dowiedziałem się, że Śmietana będzie się kąpał.

Wyszedłem do sieni i ujrzałem, jak najstarszy syn wilka morskiego wlewał do małej miski ćwierć wiaderka ciepłej wody. Ukończywszy tę robotę, westchnął głęboko i zawołał głośno:

— Ociec, gotowe!

Śmietana wyszedł z izby w spodniach i koszuli. Powoli zawinął rękawy i stanął przed miską. Chwilę się wahał, lecz nagle zanurzył ręce do połowy w wodzie. Dreszcz przeszedł po całej jego postaci, ale nie pofolgował! Nabrawszy troszeczkę wody na koniuszki palców podniósł je ku policzkom i brodzie. Dwa razy powtarzał tę czynność, wzdrygając się za każdym razem. Wreszcie umoczył kciuk prawej ręki i zajechał nim pod brodę.

Dwie kropelki wody spłynęły po twardej szczecinie zarostu i spadły na podłogę.

— Brr! — zarechotał Śmietana, chwytając za gruby ręcznik i wycierając się nim dokładnie.

A potem zwróciwszy się do mnie, dodał:

—A jednak kąpiel, to dobra rzecz!...

Z SPORTU

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE KLUBÓW ŻYDOWSKICH.

Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne w dniu 31 bm. w Krakowie zgromadzą na starcie najwybitniejszych żydowskich zawodników z całej Polski. W sprincie, obok biegaczy Makkabi warszawskiej, stanie Kelson z ŻASSu, Blitzer z Król. Huty, Sonne i Bruder z Krakowa. Na średnich dystansach na czoło wysunie się walka Goldfingera z Gradusem, (Warszawa). W skokach obok Warszawiaków walczyć będą skoczkowie śląscy z zespołem krakowskim. Wreszcie w rzutach bracia Stilowie i Majorczyk, to czołowa stawka naszych miotaczy. W sztafetach spotkają się drużyny Makkabi z Warszawy, Królewskiej Huty i Krakowa oraz ZASS z Warszawy. Obsadę konkurencyj kobiecych podamy w najbliższym numerze. Termin zgłoszeń upływa z dniem jutrzejszym. Początek zawodów w niedzielę o godz. 3-ej pop. na boisku Makkabi.

PROTESTY CZARNYCH I LEGJI zostały przez zarząd Ligi PZPN-u odrzucone. Temsamem katastrofalna sytuacja Czarnych, znajdującej się z 8-ma punktami na końcu tabeli, jest beznadziejna.

WĘGRZY przyszli z nowym wnioskiem na rozgrywki „Mitropacupu". Proponują oni mecze turniejowe 3-ch najlepszych drużyn Pragi, Wiednia i Budapesztu. Bez Włochów! Oczywiście — bo Włosi prowadzą w obecnym puharze śr. Europy.

ZAWODY KONNE O MISTRZOSTWO ARMJI W R. 1932 W KRAKOWIE.

Jak już informaliśmy, zawody konne o Mistrzostwo Armji tak zwane Militari odbędą się od 28. do 31 lipca br. w Krakowie.

1. dzień 28. VII. 32. godz. 8,00 — prezentacja zawodników, godz. 9,00 — próba na czworoboku i władanie bronią białą i palną na placu O. O. Pijarów przy koszarach 8 p. uł.

WYNIKI PIŁKARSKIE.

CELOWIEC. Vienna—Repr. Karyntji 4:2. — **WARSZAWA.** Znicz—Makkabi 1:0. Gwiazda—Skoda 2:0, AZS—Marymont 2:2, Skra—Świt 3:1. Prowadzi Skoda przed Gwiazdą. — **POZNAŃ.** Sparta—Ostrovia 4:2, Legja—Rawicki 3:0, Liga—Sokół 3:1. — **ŁÓDŹ.** Turyści—PTC 3:2, WKS—Hakoah 3.2, ŁTSG—SKS 2:0, Wima—Orkan 2:0. — **WILNO.** Widzew (Łódź)—Makkabi 3:0, 1 p. p. leg.—Widzew 5:4. — **TORUŃ.** TKLT—Warta (Poznań) 5:3! — **KRAKÓW.** Podgórze—Korona 1:1. Wawel—Cracovia B 1:1. — **CHRZANÓW.** Grzegórzecki (Kraków)—Fablok 1:1. Prowadzą zatem Podgórze i Grzegórzecki. Mecz Makkabi—Grzegórzecki 31 b. m. zadecyduje o utrzymaniu się Makkabi w klasie A. — **BIELSKO.** Hakoah—Leszczyński 5:1, Biała Lipnik—Sportklub 2:1, Soła (Oświęcim)—DFC Sturm zakończył się skandalem i bójkami. — **CZĘSTOCHOWA.** IFC Katowice—Brygada 0:0. — **STANISŁAWÓW**—Kołomyja 5:1. — **TARNÓW:** Metal—Samson 3:2. — **NOWY SĄCZ:** Olsza (Kraków)—Repr. Sącza 7:1, Olsza—Sandecja 4:2.

HOLANDJA—BELGJA mecz lekkoatletyczny w Antwerpji wygrali Holendrzy 33:30 pkt.

TURNIEJ TENNISOWY NA SEMMERINGU. W półfinale zwyciężył Menzel (Czech) Spronlea (Australja) 6:3, 6:3, Kehrling (Węgry) Kukuljewica (Jugosławja) 8:6, 4:6, 7:5. Singel pań: Deutsch (Cz.) zwyciężyła Baumgarten (W.) 5:7, 6:4, 6:3. Double. Crawford, Sproule(Australja) — Menzel, Rohrer (Cz.) 5:7, 7:9, 7:5, 6:2, 6:2.

NUVOLARI zwyciężył znowu na wyścigach automobilowych w Avelino.

CARACCIOLA wygrał wyścig automobilowy na torze w Geisberg, 2) Stuck.

TURNIEJ TENNISOWY W INOWROCŁAWIU Singel panów: Maks Stolarow zwyciężył Stogowskiego, pań Rudowska.

TURNIEJ TENNISOWY W STRASSBURGU. Panowie: Berthet, panie: Wills Moody, gra mieszana **Wills Moody, Brugnon.**

OTWARCIE BASENU PŁYWACKIEGO W RABCE.

Ubiegłej niedzieli odbyły się w nowootwartym basenie pływackim w Rabce propagandowe zawody pływackie. Na starcie stanęli zawodnicy Cracovii i Makkabi krakowskiej, z pośród których wyróżnili się: Rouppert, Sienkowski i Schlesingerówna z Cracovii, oraz Sandbergżanka, Schönfeldówna, Ritterman i Schönfeld z Makkabi.

Zawodników powitał imieniem Zarządu pływalni i Uzdrowiska r. Macudziński, któremu odpowiedzieli delegaci Makkabi.

Wyniki techniczne były następujące:

100 m. stylem dowolnym panów. 1) Rouppert (Cr.) 1'10, 2) Sieńkowski (Cr.), 3) Soldinger (Makkabi). — 54 m. juniorów powyżej 15stu lat: 1) Goldenberg, 2) Weinberger (obaj niestowarzyszeni). 27 m. dla chłopców do 15-stu lat: 1) Fuchs, 2) Knopf, 3) Stande (niestowarzyszeni). Jedna długość basenu stylem klasycznym dla dziewcząt: 1) Goldbaumówna. Jedna długość basenu dla chłopców do 15-stu lat: 1) Landau, 2) Freiwald. Dwie długości basenu dla juniorów powyżej 15-stu lat: 1) Szelest, 2) Rżewski (Cr.).

Sztafeta 3×27 m. pań: 1) Makkabi I, 2) Makkabi II. Sztafeta zmienna 3×27 m. panów: 1) Cracovia I. 58'2 2) Makkabi II, 3) Cracovia III. 100 m. na wznak panów: 1) Schönfeld 1'33, 2) Krakowiak. — 54 m. na wznak pań: 1) Schönfeldówna, 2) Vogierówna. 200 m. stylem klasycznym panów: 1) Rotterman (Makkabi) 3'24, 2) Trytko (Cr.). Sztafeta 4×27 m. panów: 1) Cracovia I. 1'08, 2) Makkabi, 3) Rabka.

Na koniec zawodów odbyły się skoki popisowe. — Zawodami kierował Linnemann.

MISTRZOSTWA TENNISOWE AMERYKI PÓŁN odbyły się w Memphis Tenn bez udziału czołowych rakiet, grających w puharze Davisa w Paryżu. Ważniejsze wyniki: Lott—Coen 11:13, 1.6, 6:3, 7:5, 7:5, Bell—Mc Diarmid 2:6, 6:1, 6:3, 3:6, 6:1, Grant—Hughes 6:3, 2:6, 6:3, 6:3, Sutter—Bryan 6:2, 7:5, 6.2. — Półfinały: Lott—Bell 8:6, 4:6, 5:7, 6:2, 6:3, Grant—Sutter 6:4, 6.4, 6:1. **Finał: Lott—Grant** 3:6, 6:2, 3:6, 6:3, 6:3. **Double finał: Lott, Grant—Bracia Sutter** 6:4, 6:4, 1:6, 4:6, 6:3.

MECZE LIGOWE W NIEDZIELĘ 31 BM. Kraków: Garbarnia—22 p. p., Warszawa: Legja—Warszawianka.

TOUR DE FRANCE. 14 etap Aix les Bains—Evians (400 km.) 1) Di Paco, 2) Speicher, 3) Leducq, 4) Morelli. — Prowadzi indywidualnie Leducq (Francja), drużynowo: 1) Francja, 2) Włochy, 3) Belgja, 4) Niemcy, 5) Szwajcarja.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE DŁUGODYSTANSOWE POLSKI na jeziorze w Międzychodzie koło Poznania zorganizowała Unia (Poznań). Startowało 7 zawodników i 4 zawodniczki. Trasa 4 km. W panach 1) Meglicz (Cracovia) 1.18'06.5 g., 2) Anders (Giszowiec), 3) Antkowiak (Warta). W paniach 1) Antkowiakówna (Warta) 1:30,03'2 g., 2) Fitzówna (Giszowiec).

WŁOCHY—AUSTRJA mecz lekkoatletyczny (Włosi z II. garniturem) w Udine wygrali Włosi 74:57 pkt. Padły dwa nowe rekordy: Innocenti (W) tyczka 3'79 mtr. i Langmeyer (A) 110 mtr. z płotk. 15'2 sek.

RADJO

Wtorek 26 lipca.

Kraków (312.8) 11.58: Sygnał, hejnał. **12.10:** Przegląd prasy. 12.20: Gramofon. **12.40: Komunikat** meteorologiczny. 12.45: Gramofon. **15: Komunikat** gospodarczy. 15.40: Gramofon. 15.30: **Chwilka lotnicza.** 15.35: Komunikat harcerski. **15.40: Gramofon.** 16.35: Dla żeglugi. 16.40: „Wpływ otoczenia na dziecko" — odczyt M. Kalinowskiej. **17: Koncert** symfoniczny Filharmonji Warsz.: **dyr. B. Wolfstal;** F. Melmanówna (fort.): Mendelssohn, **Wagner, Czajkowski.** 18: „Anita Garibaldi" — odczyt **W. Rogowicza.** 18.20: Muzyka taneczna. **19.15: Rozmaitości.** 19.25: Giełda zbożowa. 19.35: Dziennik prasowy. 19.45:, „Stary Kraków" — Dr. J. Dobrzycki. 20: Koncert Filharmonji Warsz.: dyr. Wiłkomirski; M. Polińska-Lewicka (sopr.) L. Urstein (akomp.): Weber, Schubert, Brahms, Muniuszko, Gall, Puccini, Massenet, Grieg. — W przerwie o 20.45: „Zmysł morski a poezja" — p. J. Stępowski. 21.50: Dziennik prasowy. 21.55: Wiadomości bieżące. 22: Muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 11.58—19.45: p. Kraków, 19.45:, „Bieżące wiadomości rolnicze" — J. Płatek. 20—23.40: p. Kraków.

Katowice (408.7 11.58—1945: p. Kraków. 14 i 15: Komunikaty gospodarcze. 15.10: Muzyka. 15.30—16.25: p. Kraków 16.25: Skrzynka pocztowo-techniczna. 16.40—18: p. Kraków. 18: „O istocie medycyny u ludu i jego wierzeniach" — dr. Cz. Pordes. 18.20—19.45: p. Kraków. 19.45: Odcinek powieści 20—23.30: p. Kraków.

Lwów (380.7) 11.58—15.40: p. Kraków. 15.40: Płyty i „Silva rerum" 16.35—19.45: p. Kraków. 19.45 „Marjampol nad Dniestrem" — feljet. krajoznawczy — p. J. Hrubówna. 20—23.30: p. Kraków.

Sztuttgard (360.6) 10: Muzyka kameralna (Bach, Debussy; śpiew). 11.45: 12 i 17: Koncerty. 20: Lekka muzyka wiedeńska. 21: Kwartet. 22.50: Koncert.

Rzym (441.2) 13, 17.30 17.45, 20.45, 22: Muzyka, pieśni.

Wiedeń (517.2) 11.30: Kwartet, 15.20: Koncert. 16.25 „7000 klm. bez pieniędzy" — H. Herma. 16.50: Koncert solistów. 17.30: Arje Verdiego (soprain i baryton). 19.30: Ludowa gwara wiedeńska. 20: Operetka Benatzky'ego.

Budapeszt (550.5) 12.05, 16: Koncerty. 19: Orkiestra cygańska. 20: Wieczór muzyki Czajkowskiego.

Z LETNISK I UZDROWISK

List ze Szczawnicy

Na budynku komisji zdrojowej w Szczawnicy wisi czarna tablica a na niej napis: „Od 1 maja do 13 lipca przybyło 2,899 gości". Jeżeli cyfry mają wymowę, to ta liczba na tablicy zdrojowej w Szczawnicy przedstawia w całej swej koszmarnej grozie nasze położenie ekonomiczne.

Szczawnica, ten najpiękniejszy zakątek Pienin, ta rzeczywiście zdrowio- dajna miejscowość klimatyczno- uzdrowiskowa, miejscowość, która gdy ją ktoś raz tylko odwiedził, ciągnie do siebie nieprzezwyciężoną siłą, wykazuje dziś w clou sezonu 2899 gości! a z tych ponad 1,000 przybyło w ostatnim tygodniu!

Szczawnica, jako miejscowość uzdrowiskowa jest nieoceniona lub raczej niedoceniana przez nas. Jej położenie kotlinowe, z jej balsamicznem powietrzem, działającem kojąco na dolegliwości dróg oddechowych, jej źródła lecznicze, zasługują na większe uwzględnianie w programie naszych wyjazdów. Przesąd, jaki związany jest z tą miejscowością, że tu zajeżdżają tylko gruźliczo chorzy, że tu istnieje niebezpieczeństwo zarażenia się tą straszną chorobą — powinien należeć do przeszłości: a jednak, zdaje się, pokutuje on między ludnością a na tem cierpi uzdrowisko. Przepisy hygjeniczne nakazujące odkażać każde mieszkanie po wyjeździe gości, chronią każdego tu przyjeżdżającego, a ten przepis nie jest nigdzie tak przestrzegany jak właśnie tutaj!

Na temat bawiących tutaj gości krążą na deptaku różne dowcipy. Jedni mówią, że na wymienioną ilość gości jest 2800 Żydów i 99 księży, inni mówią, że jest tylko 70 proc. Żydów a 30 proc. Żydówek! Fakt jest jednak niezaprzeczony, że nie stanowimy tutaj „mniejszości". Wille o wyłącznie aryjskich gościach należą do przeszłości.

Trzeba przyznać obecnej komisji zdrojowej, że jej postępowanie jest lojalne, wobec wszystkich gości jednakowe, istnieje dla niej tylko kuracjusz bez względu na zewnętrzny wygląd na krótszy lub dłuższy nos.

Jeżeli się zdarzają wypadki wystąpień antyżydowskich, to tylko ze strony gości stanowiących tu „mniejszość", bo też zdarza się usłyszeć siedząc na ławce w parku, utyskiwania na „Żydów", przyczem jednym niepodoba się broda, innym długi chałat a innym znów „język"! Ha, trudno...

Lud tutejszy jednak rozumie swój interes i odnosi się bardzo przychylnie do kuracjuszy żydowskich. Są wypadki, że biedne Żydówki mają u jednej lub drugiej gosposi tutejszej, bezpłatne pomieszczenie. A lud ten w zasadzie jest bardzo biedny. Często jest koza jego jedyną żywicielką, a te parę groszy uzbierane za jagody jego jedynem zaopatrzeniem na zimę.

A jednak istnieje coś... nowego w Szczawnicy: Oto przyjechawszy tu, poszedłem obejrzeć znane mi już z poprzednich lat drogi i ścieżki w parku górnym i zauważyłem, że taras przed tak zwanym Dworcem gościnnym jest „zatarasowany" nowiuteńką bramą, a na niej groźny napis: „Wstęp tylko dla członków klubu towarzyskiego". Taksamo ogrodzona jest część parku — bodaj — czy nie najładniejsza — tuż przed tymsamym Dworcem gościnnym, nowiuteńkim płotem i bramami, a nad każdą bramą podobny napis. Nie zbadałem jeszcze co to ma znaczyć, jaki to ma być „klub towarzyski", komu on w Szczawnicy potrzebny, ale czy to nie jest próba oddzielenia „owiec od baranów"?

Cui bono komisja zdrojowa pozwoliła zamknąć dostęp do tarasu i do czytelni zakładowej dla szerszej warstwy kuracjuszy, doprawdy nie mogę dociec! Będzie to jedyny w swoim rodzaju wypadek w miejscowościach kuracyjnych, „made in Szczawnica"!

Ha! trudno! Komisja zdrojowa jednak coś zrobiła, jest jakaś innowacja, ale czy to właśnie „zeuropeizowanie"?

Nie zrażajcie się jednak tem! Przyjeżdżajcie, bo Szczawnica jednak jest piękna i kochana!

Szczawnica, w lipcu. **M. B.**

Wzruszony tyloma serdecznymi dowodami życzliwości złożonymi mi z okazji pięćdziesięciolecia, składam na tej drodze Egzekutywie Organizacji Sjonistycznej w Londynie, WP. Posłowi Dr. Thonowi, Egzekutywie Organizacji Sjonistycznej Zachodniej Małopolski w Krakowie, Redakcji „Nowego Dziennika“, „Judisches Volksblatt“, Żydowskiemu Funduszowi Narodowemu, Komitetom lokalnym, organizacji Agudath Hanoar „Akiba“, Organizacji Kobiet Żydowskich „Wizo“, Organizacji „Tarbut“, Związkowi Stowarzyszeń B'nei B'rith, Stowarzyszeniu „Solidarność“ w Krakowie, oraz wszystkim Stowarzyszeniom, Towarzyszom, Braciom, Przyjaciołom i Znajomym — serdeczne podziękowanie.

Dr. Szymon Feldblum.

Włamywacze ograbili sklep jubilerski

Śmiały „wyczyn“ w jasny dzień. — Włamanie przy ul. Dietlowskiej 44
Szkoda 25.000 Zł

(rg) Wczoraj popołudniu doszła nas wiadomość o śmiałem włamaniu jakiego dokonano w godzinach obiadowych do jednego ze sklepów jubilerskich w Krakowie. Śmiali włamywacze korzystając z przerwy obiadowej ograbili doszczętnie skład jubilerski przy ul. Dietlowskiej.

Jak się dowiadujemy tło sprawy przedstawia się następująco. Przy ul. Dietlowskiej L. 44 mieści się skład towarów jubilerskich. Firma brzmi: Hirsch Józef Tenenbaum.

Sklep znajduje się w małym lokalu frontowym. Od ulicy zaopatrzony jest w duże dwuskrzydłowe drzwi żelazne. Za nimi widzimy szklanną gablotkę, obok jednoskrzydłowe drzwi oszklone, prowadzące do środka.

Wczoraj o godz. 1.45 właściciel sklepu, p. Tenenbaum, opuścił sklep, udając się na obiad. Wychodząc zamknął za sobą drzwi żelazne na dwa klucze i na dwie kłódki.

Gdy po godzinie, t. j. mniejwięcej około godz. 3 powrócił do sklepu, przedstawił mu się następujący widok: Drzwi żelazne zostały przez nieznaną rękę otwarte. Brak było obu kłódek, które przed godzinę zawieszono, oba zamki u drzwi były odemknięte, a drzwi były jedynie przymknięte.

Pierwszy rzut oka świadczył, iż gospodarowała tutaj obca ręka. Przemioty w gablotce rozrzucone w bezładzie, szklane drzwi prowadzące do sklepu również otwarte. Tutaj rzeczy powyjmowane z szuflad i gablotek, porozrzucane po całym sklepie. — Przedmioty większe, jak tace, lichtarze, cukiernice, leżały wokoło, natomiast brak było mniejszych przedmiotów, jak zegarki, łańcuszki, papierośnice, pierścienie i broszki.

Właściciel sklepu zawiadomił natychmiast o włamaniu Wydział śledczy, z którego ramienia zjawili się na miejscu dwaj wywiadowcy. Przeprowadzili oni dochodzenia wstępne.

Według zapodań właściciela rozmiary kradzieży przedstawiają się w przybliżeniu następująco: 15 złotych zegarków męskich i 10 złotych zegarków damskich, kilkanaście srebrnych papierośnic, 2 broszki brylantowych, 8 pierścionek i t. d.

Szkoda wynosi w przybliżeniu 25.000 zł. Dokładna jej wysokość da się oznaczyć dopiero po szczegółowem ustaleniu ilości skradzionego towaru. — Towar był częściowo ubezpieczony.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 44	LIPIEC 26 WTOREK 22 Tamuz 5692	Zachód słońca 19 m. 16

Tow Juljusz Berger udziela informacyj

Tow. Juljusz Berger, znany działacz sjonistyczny z Jerozolimy, zabawi jeszcze tylko przez kilka dni w Krakowie, gdzie udziela informacyj w sprawach kolonizacyjnych dla osób ze stanu średniego. Zainteresowani zechcą porozumieć się z Biurem Org. Sjońskiej, ul. Stradom 15 ofic. I. p. tel. 108-84.

Zmiany w sprawie zniżek kolejowych
na „Święto Morza“

Ministerstwo Komunikacji oraz Liga Morska i Kolonjalna otrzymały relację o ogromnym napływie publiczności na „Święto Morza“ z całej Polski. Ze względu na bezpieczeństwo, jakoteż na ograniczone bądźcobądź możliwości techniczne jednoczesnego przewozu wielkich mas publiczności do Gdyni, Ministerstwo Komunikacji wydało dnia 23 bm. do wszystkich dyrekcyj kolejowych telegraficzny okólnik, regulujący ostatecznie sprawę **ulg kolejowych** na „Święto Morza“ w Gdyni.

W myśl tego rozporządzenia z ulg korzystać **mogą tylko grupy złożone conajmniej z 5 osób.** Ulgi otrzymuje się na podstawie zaświadczenia bądź Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej bądź Starostw, które są zawsze łatwo dostępne dla publiczności. Grupy te będą korzystać z prawa przejazdu do Gdyni i z powrotem do miejsca zamieszkania za 70 proc. ceny normalnego biletu w jedną stronę. Bilet ten w drodze powrotnej nie wymaga ostemplowania w Gdyni. Ulgi obowiązują w dniach 28, 29 i 30 lipca, 1 i 2 sierpnia z Gdyni. Bilety ulgowe nie upoważniają do przerw w podróży. Jadący w grupach otrzymują oddzielne bilety. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień zaznacza się, że **ulgi 80 proc. z Gdyni zostały skasowane.**

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało odpowiednią instrukcję Starostwom w sprawie wydawania zaświadczeń i takie same instrukcje wydała Liga Morska i Kolonjalna swoim Oddziałom

Ministerstwo Komunikcji czyni wysiłki, by podołać wzmożonemu ruchowi, który spodziewany jest w związku ze „Świętem Morza“. W tym celu uruchomione zostaną pociągi dodatkowe, jednakże mimo to Ministerstwo Komunikacji zwraca się z gorącym apelem do publiczności, aby we własnym interesie nie odkładała swego wyjazdu do Gdyni na ostatni termin, gdyż wówczas władze kolejowe nie będą w stanie zagwarantować przewiezienia wszystkich pasażerów. To samo dotyczy powrotu z Gdyni. Tylko jeżeli publiczność będzie współdziałać z władzami kolejowemi, uda się obsłużyć wszystkich na czas bez zakłócenia porządku.

—oSo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22. ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i plac Zgody 18.

— **KOLONJA WAKACYJNA SZKOŁY „CHEDER IWRI“ (MIZRACHI).** Przyjazd uczniów z I. turnusu kolonji w Jordanowie nastąpi jutro we środę o godz. 1'23 w południe. Uprasza się rodziców, by przybyli na peron celem oczekiwania dzieci. Wyjazd uczniów na II. turnus nastąpi we czwartek dnia 28 bm. pociągiem odchodzącym o godz. 10'05 przedpołudniem. Zbiórka uczniów o godz. 9 przed dworcem głównym.

— **ZWIEDZANIE ZABYTKÓW STAROŻYTNEJ ULICY ŚW. JANA** oraz historycznych kamienic, odbędzie się jutro we środę jako XXI. wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3'45 przed kość. OO. Pijarów (ul. Pijarska).

— **Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO.** Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył Marję Zagórską (lat 18), która w czasie jazdy motocyklem nad Wisłą wpadła na barjerę i doznała rany tłuczonej na brodzie. Przewieziono ją do szpitala. Na stację pogotowia zgłosił się Jan Stefankiewicz (lat 38), który został raniony na twarzy przez nieznanego osobnika.

— **Z NOTATEK POLICYJNYCH.** Wczoraj aresztowano w Krakowie Wincentego Tomasika (lat 18) włóczęgę, za kradzież bańki z mlekiem z wozu na pl. Wolnica. Ponadto przytrzymano podczas obławy policyjnej 4 osoby za włóczęgostwo i 3 za wykroczenie przeciw obyczajności.

— **MIŁY TOWARZYSZ.** Julja Michalska służąca, zgłosiła do policji, że przygodny znajomy, skradł jej podczas spaceru na ul. Botanicznej złoty zegarek ręczny wartości 100 zł.

—oSo—

—oSo—

— **NA WPIS BŁP. DYR. ALEKSANDRA RATZA** do Złotej Księgi Żyd. Funduszu Narodowego złożyli w dalszym ciągu: dr. Rudolf Beres (Kraków) zł 20. Wilhelm Zuckerkandel (Złoczów) zł 10, Leon Margulies zł 5, Herman Zipper zł 5, Saul Inslicht- Eisenstein (Kraków) zł 5. Dalsze datki na powyższy cel składać można w biurze ŻFN. przy ul. Zielonej lub przekazywać czekiem PKO. Nr. 404,041.

—oSo—

— **Z DNIEM 1 WRZEŚNIA BR.** zostaje przeniesiona Szkoła Muzyczna M. Steina z ul. Lubomirskiego 23 do nowego lokalu przy ul. Mikołajskiej 32 mezanin. W programie nauki będą uwzględnione skrzypce, fortepjan i altówka oraz przedmioty teoretyczne jak historja i teorja muzyki, solfeż, harmonja, rytmika a także tańce plastyczne pod fachowem kierownictwem wybitnych pedagogów. — Bliższe szczegóły będą podane w afiszach. xb

ZMARLI W KRAKOWIE: Estera Szyfra Rottenberg l. 76, Berta Halpern l. 74, Lotti Kluger l. 68.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 25. 7. 1932. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe zaznaczyło w dalszym ciągu trwający brak zapotrzebowania. Większość papierów w zupełnem zaniedbaniu. Ruch ospały. Do transakcji papierami oficjalnie kotowanymi nie doszło.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, Robiono jedynie 3-proc. Pożyczkę Budowianą po kursie 35.80 lekko słabiej przy nieco większych obrotach.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Popyt niewielki. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.91, czeki bankowo 8.90—8.92. Kursa orjentacyjne: Funt szterlieg 31.70—31.90. Frak szwajcarski 173.75—174.25. Marka niemiecka 210—212.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 25. 7 PAT. Akcje: Bank Polski 71.50 **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 36, 36.65, 4-proc. inwestycyjna 96, 96.50, 4-proc. inw. seryjna 104, 5-proc. konwersyjna 36, 4-proc. dolarowa 47.60, 7-proc. stabilizacyjna 47.75, 48.25, 47.75, 10-proc. kolejowa 101, Listy zast. BGK. bez zmiany.

Waluty: Dolar nienotowany. **Dewizy:** Belgja 123.80, 124.11, 123.49, Gdańsk 173.95, 174.38, 173.52. Londyn (31.70, 31.67 i pół), 31.85, 31.52, Nowy Jork 8.923, 8.943, 8.903, telegr. 8.928, 8.948, 8.908, Paryż 34.98, 35.07, 34.89, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 173.85, 174.28, 173.42, Włochy 45.45, 45.67, 45.23, Berlin pryw. 212.10.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 25. 7. 1932. Ceny orjentacyjne: żyto 19—19 i pół, pszenica 22 i pół do 23 i pół, mąka żytnia 65 proc. 32 i jedna czw. do 33 i jedna czw., pszenna 65-proc. 36—38. otręby żytnie 12—12 i jedna czw. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 25. 7 PAT. Paryż 20.13 i trzy ósme, Londyn 18.28, Nowy Jork 5.13 i siedem ósmych, Belgja 71.20, Włochy 26.19, Berlin 121.95, Praga 15.19 Warszawa 57.60, Bukareszt 3.05.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 25. 7. Cynk natychm. 11 /8, termin. 11 13/16, cyna natychm. 124 1/4—124 1/2, termin. 123—123 1/4, Banka —, Straits 129 1/2, ołów natychm. —, termin,. 9 13/16, miedź natychm. 25—25 1/8, termin. 24 1/2—24 5/8.

POZYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 23. 7. Kursy zamknięcia. Dillonowska 56.75 Stabilizacyjna 48. Dolarowa nienotowana. Śląska nienotowana. Warszawska nienotowana Tendencja utrzymana.

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Zuchwały napad bandycki na kolejarza

Katowice, 25. 7. (K) Onegdaj, około godziny 9 i pół wiecz. szajka bandytów wdarła się do mieszkania kolejarza Oskara Chwastka. Mieszkanie to znajdowało się przy budce kolejowej, położonej na szlaku kol. Piotrowce—Mikołów. Budka kolejowa i zarazem mieszkanie jest odosobnione od innych zabudowań i leży w odległości 1 klm. od stacji Piotrowice. Sprawcy w liczbie trzech weszli przez drzwi niezamknięte do kuchni, skąd dostali się do sypialni, gdzie znajdowała się żona kolejarza Wiktora i córka 20-letnia Gertruda i 10-letnia Aniela. Napastnicy sterroryzowali obecne w mieszkaniu kobiety, polecili podnieść ręce do góry. Gdy kobiety wszczęły krzyk, jeden ze sprawców, uzbrojony w brauning, uderzył w twarz Wiktorję, drugi zaś córkę Anielę, poczem jeden z nich stłukł żarówkę, gasząc światło. Bandyci zażądali kategorycznie wydania pieniędzy, wobec czego żona Wiktorja wydała im gotówką 70 zł. Po otrzymaniu pieniędzy, bandyci splądrowali całe mieszkanie, przeszukali szafy i bieliźniarkę, wyrzucając całą zawartość na podłogę.

W międzyczasie córki kol., korzystając z ciemności i nieuwagi napastników wyskoczyły przez okno i zawiadomiły o napadzie ojca swego Oskara, który spał na strychu. Kolejarz zeszedł nadół i wszczął alarm. Jednakże jeden z napastników, stojąc u wyjścia rzucił się na niego. Kolejarz inwalida, mający jedną sztuczną nogę, uległ silniejszemu bandycie. W międzyczasie bandyci zdołali zbiec, żadnych śladów nie pozostawiając. Wszczęty przez policję pościg, jak również pies policyjny, nie doprowadziły do wykrycia napastników. W związku z tym napadem, policja wyznaczyła 500 zł. nagrody za ujęcie sprawców.

Na froncie pracy i — bezrobocia

Sosnowiec, 25. 7. (K) Strajk w fabryce wyrobów chemicznych „Strem" w Strzemieszycach trwa w dalszym ciągu. Strajkujący robotnicy nie opuścili również terenu fabryki. Jak długo ten zatarg potrwa, trudno przewidzieć, gdyż nikt nie zwrócił się dotychczas do czynników miarodajnych o interwencję.

— W dniu jutrzejszym (wtorek) odbędą się w inspektoracie pracy w Sosnowcu dwie konferencje. Jedna w sprawie zatargu w fabryce armatur Kraupego w Sosnowcu, druga w sprawie definitywnej likwidacji zatargu w walcowni Hr. Renard w Sosnowcu. Najprawdopodobniej na jutrzejszej konferencji nastąpi podpisanie umowy.

— Fabryka papieru Klucze w Rabsztynie zawiadomiła inspektorat pracy w Sosnowcu, iż unieruchamia fabrykę z dniem 7 sierpnia br. temsamem wypowiada pracę wszystkim robotnikom. Unieruchomienie następuje wskutek dumpingu papieru w Polsce przez Finlandję. Jak krążą pogoski, również fabryka Steinhagen i Vehr ma w najbliższych dniach zgłosić unieruchomienie fabryk.

— W dniu dzisiejszym zastępca komisarza demobilizacyjnego inż. Seroka bawił na kopalni „Carmer" gdzie badał stosunki techniczne i finansowe kopalni. Wizyta ta stoi w związku z zamierzonem unieruchomieniem tej kopalni.

Zespół Pracy żąda upaństwowienia przemysłu węglowego

Katowice, 25. 7. (K) Wczoraj odbył się w Katowicach kongres rad załogowych Związku Górniczego Zespołu Pracy (NPR). Po referacie o sytacji w górnictwie na Śląsku, wygłoszonym przez prezesa p. Grajka, kongres uchwalił rezolucję, domagającą się upaństwowienia przemysłu węglowego. Pozatem zaprotestowano przeciw dalszym redukcjom oraz przeciw nieregularnym wypłatom przez przemysłowców.

Napad rabunkowy na pociąg

Sosnowiec, 25. 7. (K) Wczorajszej nocy na pociąg towarowy, zdążający ze Sosnowca do Strzemieszyc, obok Dańdówki napadło kilku osobników, którzy usiłowali rabować węgiel. Interweniujących konduktorów napastnicy obrzucili kamieniami, raniąc bardzo ciężko Józefa Kawkę. W rezultacie napastników odpędzono, zatrzymując trzech z nich: Antoniego Łukasika, Stanisława Adamczyka oraz pasera Edwarda Witka z Dańdówki. Wszystkich osadzono w więzieniu.

Niemiła przygoda wycieczkowa

Katowice, 25. 7. (K) W dniu wczorajszym w lesie ks. Pszczyńskiego pod Tychami rozbił swe namioty grupa wycieczkowiczów ze Sosnowca. W pewnym momencie jeden z nich niejaki Józef Lancman ze Sosnowca zauważył owiniętą dokoło swej nogi żmiję, długości około 75 cm. Lancman nie tracąc zimnej krwi, porwał żmiję za głowę i odrzucił ją. Następnie biwakujący zmiażdżyli jej łeb kijami. Niedługo potem wykryto opodal całą norę żmij, które wytępiono. Jedną z nich zabrano do Sosnowca, gdzie skonstantowano, iż jest to jeden z gatunków najjadowitszych żmij w Polsce.

Zabójstwo o — pieśń

Cieszyn, 25. 7. (K) Dnia 24 bm. o godz. 20 niebezpieczny i znany awanturnik Palenker Józef, lat 27 liczący, zam. w Skoczowie w gospodzie Urbacha w Skoczowie, wszczął bókę, poczem rzucił się z nożem na parobka restauratora, Szturca Rudolfa, raniąc go śmiertelnie w prawe płuco. Ranny po kilku minutach zmarł. Powodem wszczęcia awantury przez Palenkera była odmowa muzykantów, przebywających w tym czasie w lokalu zagrania na jego żądanie pieśni „Jutrzenka" (Morgenrot).

Strajk w Belgji trwa

Bruksela, 25. 7. PAT. Sytuaca strajkowa nie uległa mimo akcji rządowej i partji socjalistycznej żadnej poprawie. Umowa, na którą zgodziła się belgijska partja socjalistyczna, została zakwestjonowana przez górników, którzy stawiają dodatkowe warunki Dyrekcje kopalń przeciwstawiają się jednak rozpatrywaniu tych warunków do czasu przystąpienia do pracy na zasadzie umowy, zawartej poprzednio. Mimo prawie codziennych aresztowań kilkunastu lub kilkudziesięciu komunistów, agitacja ich wzmaga się, a to jest głównym powodem, dla którego górnicy nie chcą przystąpić do pracy. Udział cudzoziemców w akcji strajkowej został już kilkakrotnie stwierdzony.

Policja dokonując aresztowań, natknęła się na komunistów włoskich i niemieckich. Pozatem aresztowano dziennikarkę niemiecką i posła czechosłowackiego.

Podkreślić należy, że wśród aresztowanych nie spotyka się zupełnie nazwisk polskich.

Sytuacja emigracji polskiej w miejscowościach objętych strajkiem jest w dalszym ciągu bardzo ciężka. Robotnicy polscy byli zmuszeni przyłączyć się do strajku, lecz poza nielicznemi wypadkami, stronili od wszelkich demonstracyj. Gminy odmawiają Polakom zapomóg mimo, iż dany robotnik polski zamieszkuje tam od kilku lat

Belgja zaczyna sprowadzać obcy węgiel

Bruksela, 25. 7. PAT. Belgja, która pozbawiona jest od kilku tygodni własnego węgla, cierpi z powodu tej sytuacji ogromnie. Pisma donoszą, iż większe okręgi przemysłowe weszły w stosunki z zagranicą i stamtąd rozpoczęły sprowadzać węgiel. Olbrzymie fabryki w połudnowej Belgji, które od czasu ukończenia wojny nigdy nie sprowadzały z zagranicy węgla, zostały teraz do tego zmuszone.

Warszawa, 25. 7. Sin. W związku z dorocznym obchodem marszu szlakiem Kadrówki odbędą się w Krakowie w dniach 5 i 6 sierpnia uroczystości przygotowywane przez Związek Strzelecki.

Warszawa, 25. 7. Sin. Z dniem 1. września wchodzi w życie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego, drożdży oraz sprzedaży napojów alkoholowych.

Państwowa Rada oświecenia publicznego

Warszawa, 25. 7. Sin. Ministerstwo W. R. i O. P. opracowało projekt ustawy o państwowej radzie oświecenia publicznego, która ma być organem doradczym przy ministerstwie. Wedle tego projektu, minister będzie obowiązany do przedstawienia radzie wszystkich projektów ustaw w zakresie szkolnictwa. Pozatem minister będzie radzie przedstawiał preliminarz budżetowy ministerstwa jeszcze przed wniesieniem go na radę ministrów. Rada będzie również miała prawo inicjatywy prawodawczej. Organem wykonawczym rady ma być sekretarz generalny i wydział wykonawczy w składzie 3—5 osób.

Samobójstwo przemysłowca gnębionego podatkami

Warszawa, 25. 7. Sin. Dziś o godz. 5 nad ranem w mieszkaniu własnem przy ul. Świętokrzyskiej targnął się na życie przez zażycie trucizny 70-letni przemysłowiec Nakęski, technik-kartograf, właściciel zakładu introligatorskiego, do niedawna człowiek majętny. Z pozostałych listów wynika, że Nałęski zalegał w płaceniu podatków, wskutek czego przed trzema miesiącami zabrano mu meble a w ubiegłym tygodniu maszyny.

Seipel i Schober ciężko chorzy

Wiedeń, 25. 7. PAT. Dwaj wybitni austrjaccy mężowie stanu ks. Seipl i dr. Schober złożeni są obecnie ciężką chorobą. Ks. Seipl cierpi na chorobę płuc. Leczenie jest utrudnione z powodu cukrzycy. Lekarze zalecają ks. Seiplowi pozostawanie w łóżku, a władze kościelne pozwoliły mu na odprawianie mszy w pozycji siedzącej. Wszelkie wizyty zostały ograniczone do minimum. Dr. Schober cierpi na wadę sercową i przebywa na kuracji w sanatorjum pod Wiedniem. Przed kilku dniami po ciężkim ataku serca nastąpiła poprawa w stanie jego zdrowia.

• • •

Wiedeń, 25. 7. PAT. Prasa poniedziałkowa wyraża zapatrywanie, że przedłożenie w sprawie pożyczki będzie jeszcze w tym tygodniu uchwalone przez Radę narodową. Natomiast prawdopodobnem jest, że w radzie związkowej nie znajdzie się większości dla tego przedłożenia, wskutek czego będzie ono musiało wrócić ponownie do rady narodowej. Wedle konstytucji austrjackiej przedłożenie po dwukrotnej uchwale rady narodowej uzyskuje moc prawną bez względu na stanowisko rady związkowej.

11 miljonów bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych!

Nowy Jork, 25. 7. (R) Wedle wykazu biura amerykańskich związków zawodowych, liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie przeszło 11 miljonów osób. Liczba bezrobotnych wzrasta w dalszym ciągu jednak nie w tak szybkiem tempie jak na wiosnę br.

Mellon czuje się już zbyt stary na ambasadora

Londyn, 25. 7. PAT. „Daily Herald" donosi, że ambasador Stanów Zjedn. w Londynie Mellon, który trzy dni temu niespodziewanie odjechał do Stanów Zjedn., jakoby na urlop wypoczynkowy, zamierza zrezygnować ze swego stanowiska. Uważa on podobno, że jest za stary, ażeby prowadzić przyszłe rokowania Stanów Zjedn. na konferencji międzynarodowej w Londynie. Mellon pragnie prosić prezydenta Hoovera o przekazanie czynności ambasadora w młodsze ręce. Mellon liczy 79 lat.

Jaka będzie pogoda?

Warszawa, 25. 7. Sin. Prawdopodobny przebieg pogody na wtorek 26. bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska Wschodnia: Rankiem mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie. Noc chłodna, dniem większe ocieplenie. Słabe wiatry miejscowe.

Co postanawia polsko-sowiecki pakt o nieagresji?

Podpisany w Moskwie polsko-sowiecki pakt o nieagresji składa się ze wstępy i 8 artykułów. We wstępie do paktu obie strony oświadczają, **że podstawą ich wzajemnych stosunków jest Traktat Rysk i Pakt Kelloga, obecny pakt zaś służyć ma dalszemu rozwinęciu paktu Kelloga.** Następnie obaj kontrahenci zobowiązują się do **wykluczenia wzajemnych wszelkich działań agresywnych, jak również do nie udzielania pomocy w tym kierunku państwom trzecim;** nie mogą one również brać udziału w umowach lub związkach międzynarodowych, skierowanych przeciwko jednej ze stron. Jednakowoż pakt ten **nie może ograniczać w niczem układów już zawartych, co dotyczy zarówno sojuszów zawartych przez Polskę, jak i stosunków sowiecko-niemieckich, przedewszystkiem zaś Układu z Rapallo i Umowy Berlińskiej.** Pakt polsko-sowiecki ustala dalej zasady postępowania koncyljacyjnego oraz warunki ratyfikacji paktu przez oba kraje.

Pakt zawarty zostaje **na trzy lata** z możliwością przedłużenia go na okres dalszych dwu lat.

Dalszy przebieg procesu Gorgułowa

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Paryż, 25. 7. (B) W dalszym przebiegu rozprawy przewodniczący zauważa, **że różne kobiety w Pradze wdrożyły przeciw Gorgułowowi skargi, iż pod pretekstem dokonania operacji wyłudził od nich wielkie sumy pieniężne.**

Gorgułow przerywając przewodniczącemu woła, że jest to

spisek monarchistów.

Przechodząc do sprawy utworzenia przez Gorgułowa „zielonej partji“ oskarżony usiłował wygłosić do publiczności mowę, został jednak przez przewodniczącego przywołany do porządku. Utworzona przez niego „partja zielona“ liczyła początkowo 30 członków, których jednak wszystkich wydalił, gdyż zdradzili go.

Podczas pobytu we Francji ożenił się po raz **czwarty. Czwarta żona wniosła w posagu 40 tysięcy franków, z których 10 tysięcy przegrał w kasynie w Monte Carlo.**

Po przerwie przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonego w sprawie zamachu na prezydenta. Gorgułow twierdzi, że **nie pamięta** żadnych szczegółów. Prezydenta Doumera nie chciał zamordować, gdyż nie czuł do niego żadnej urazy. **Chciał tylko zamordować tego człowieka, który kieruje poiltyką Frnacji.**

Jako pierwszy świadek zeznawał dawny minister Reynaud, który szczegołowo opisał przebieg zamachu.

Po zeznaniach tego świadka składa w dalszym ciągu zeznania oskarżony Gorgułow. Podkreśla on, że zamach jego był manifestacją protestującą tu pięćdziesięciu milionów chłopów rosyjskich gnębionych przez bolszewików i skazanych na roboty przymusowe. **Dążył on do zawarcia sojuszu z Francją przeciwko Rosji sowieckiej. Ale Francja zlekceważyła tę ideę.**

Na pytanie obrońcy, czy czynił odpowiednie propozycje rządowi francuskiemu Gorgułow odpowiada przecząco.

Na tem rozprawę odroczono do dnia jutrzejszego.

Włosi występują z Unji Międzyparlamentarnej

Genewa, 25. 7. PAT. Przewodniczący konferencji międzyparlamentarnej otrzymał pismo przewodniczącego delegacji włoskiej z zawiadomieniem, że w związku z incydentem piątkowym **Italja wycofuje się z unji międzyparlamentarnej.**

* * *

Genewa, 25. 7. PAT. Rada unji międzyparlamentarnej odbyła dziś posiedzenie, **na którem przyjęła do wiadomości wystąpienie Włoch z unji.** Ponieważ w przeszłym tygodniu szef delegacji włoskiej San Marzino został wybrany do egzekutywy rady unji wybrano na jego miejsce **Montague** (Stany Zjednoczone). Przy tej okazji delegat angielski Jones postawił wniosek, aby w przyszłości do egzekutywy mógł być wybrany jedynie przedstawiciel państwa, którego przynajmniej **jedno ciało ustawodawczej pochodzi z wyborów powszechnych, równych i tajnych.** Wniosek odesłany został do komisji politycznej.

Kopenhaga, 25. 7. (R) Lotnik niemiecki Gronau, który wczoraj rano odleciał z Irlandji przybył wieczór do Grenlandji.

Stan wyjątkowy będzie zniesiony

Berlin, 25. 7. (Sch) Z kół poinformowanych donoszą, że na dzisiejszej radzie ministrów uchwalono przedłożyć prezydentowi Rzeszy do podpisu dekret w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego w Berlinie i Brandenburgji. Odpowiedni dekret ogłoszony zostanie jutro (wtorek).

Kasyna gry w Otwocku, Krynicy, Zakopanem?

Warszawa, 25. 7. Prasa warszawska donosi, że wbrew różnym zaprzeczeniom w Otwocku będzie otwarte kasyno gry, w którem dopuszczone będą najbardziej hazardowe gry, zakazane w niektórych kasynach zagranicznych. Towarzystwo organizujące kasyno ma firmę łotewską„ ale oparte jest na kapitałach niemieckich. W jego imieniu występują pp, Neurath oraz Adrianow, emigrant rosyjski. Najpierw powstanie „Klub Klimatyczny“, który ma organizować niewinne gry sportowe i powoli przygotować założenie jaskini gry. **Podobno Krynica, Ciechocinek i Zakopane również otrzymają kasyna gry.**

Paryż 25. 7. PAT. Zmarł tu znany pisarz René Bazin, członek Akademji Francuskiej.

Wielki pożar pod Krakowem

Nocy onegdajszej wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Pieniążka, rolnika, w Batowicach pod Krakowem. Ogień powstał w szopie koło domu i objął niebawem sąsiednie budynki. W niedługą chwilę stały już w płomieniach dwie stodoły, dwie szopy, stajnia, prócz tego począł się palić sąsiedni dom Kunegundy Cieplelowej.

Z polecenia prezydenta miasta Beliny Prażmowskiego krakowska straż pożarna wyjechała o godzinie 1 w nocy na miejsce pożaru. W chwili przybycia straży krakowskiej stodoły, szopy oraz dom Pieniążka stały już w płomieniach. Strażacy rozwinęli trzy linje wężów o łącznej długości 360 m i czerpiąc wodę z pobliskiego stawu i dwóch beczkowozów przystąpili do akcji ratunkowej.

Po trzechgodzinnej akcji udało się uratować od spłonięcia ściany domu Pieniążka oraz dom Cieplelowej. Natomiast zabudowania gospodarcze spaliły się prawieże doszczętnie. W zabudowaniach tych strawił pożar 50 cetnarów siana i koniczyny, 30 cetnarów słomy, dwa wozy i sieczkarnię. Ponadto zginęły w płomieniach dwie krowy, które nie zdołano na czas wyprowadzić z płonących obiektów.

O godz. 5 nad ranem straż powróciła do Krakowa. Szkoda wyrządzona przez pożar około 8.000 zł. Przyczyna narazie nieustalona.

KRONIKA RZESZOWSKA

ROCZNICA HERZLA. Dnia 24 bm. jako w 28 rocznicę zgonu Dra Teodora Herzla odbyło się staraniem org. sjońskie w synagodze miejskiej uroczyste nabożeństwo żałobne, w którem wzięła udział liczna publiczność. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Symche Seiden, a kantor odprawił przepisane modły.

W tym samym dniu wieczorem odbyła się z inicjatywy tut. związku rewizjonistów akademja żałobna w Domu Ludowym ku czci Teodora Herzla, którą zagaił wiceprezes związku Dr. Speiser, poczem p. Reichwaldówna deklamowała wiersz Bialika. Uroczyste przemówienie wygłosił p. Eljasz Wang, a na zakończenie deklamowała wiersz o Herzlu p. Goldbergżanka, poczem odśpiewano „Hatikwę“.

—ogo—

ZE SPORTU: Turniej tennisowy W.K.S. 17 pułku piech. W dniach 22, 23 i 24 bm. odbył się turniej tennisowy na kortach stadjonu wojskowego 17 pp. przy udziale bardzo licznej publiczności. Dotychczasowe wyniki są następujące: W grze pojedynczej panów uzyskał pierwsze miejsce p. S. Einsenberg, a w grze pojedynczej pań uzyskała pierwsze miejsce p. Rotterówna a p. Hönigżanka drugie miejsce. W grze podwójnej panów pierwsze miejsce uzyskali pp. S. Einsenberg i por. 17 pp. Bartik. Walka o dalsze miejsca toczyć się będzie w bieżącym tygodniu.

Resovia III. (Rzeszów) — S.M.P. (Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (Rzeszów) 3:1 (1:1), o mistrzostwo piłki nożnej klasy C. tut. podokręgu.

„Bar-Kochba“ (Rzeszów) — „Hapoel“ (Jarosław) 3:1 (0:1) zawody o mistrzostwo klasy C, tutejszego podokręgu piłki nożnej, rozegrane w Jarosławiu. Bramki dla Bar-Kochy zdobyli pp. Bodner (2) i Hirsch (1).

Pacyfizm chrześcijański przeciw Genewie!

Holenderska organizacja „Kerk en Vrede“ (Kościół i Pokój) nadsyła nam następujący komunikat:

Krajowa konferencja organizacji „Kerk en Vrede“ (Kościół i Pokój) w Amsterdamie, z 18 lipca br.

Stwierdzając z wielkiem ubolewaniem, że konferencja rozbrojeniowa w Genewie, nie zdając sobie sprawy z wielkiej godziny **i olbrzymich życiowych** interesów narodów, dotąd **nie postawiła** straszliwej niesprawiedliwości wojny **pod światło Ewangelji** Jezusa Chrystusa, skutkiem czego nie udało jej się zająć pozytywnie-chrześcijańskiego stanowiska wobec wojny,

tak że pertraktacje przekształciły się w bezwartościowe i śmieszne obrady militarno-technicznych rzeczoznawców,

wyraża głębokie ubolewanie z powodu faktu, że i delegacja holenderska nie złożyła dotąd żadnego pozytywnie chrześcijańskiego oświadczenia,

lecz dostosowała się poprostu do otoczenia,

w małostkowy i bojaźliwy sposób broniła holenderskich zbrojeń,

niegodnie tem samem reprezentując istotnie pacyfistyczną część narodu holenderskiego.

—ogo—

Zgon jednego z pionierów lotnictwa

Nowy Jork, 25. 7. (R) W Sac Paolo w Brazylji **zmarł dziś Alberto Santos Dumont,** jeden z najwięcej zasłużonych pionierów lotnictwa a przedewszystkiem lotnictwa sterowego.

Santos Dumont urodził się w 1873 r. w Sao Paolo w Brazylji, jako syn plantatora kawy. Od najwcześniejszej młodości zajmował się kwestją ludowy balonu zdolnego do sterowania i w tym celu wyjechał do Paryża, gdzie po kilku nieudanych próbach udało mu się wybudować pierwszy sterowiec, na którym w dniu 19 października 1902 r. okrążył wieżę Eifla. Za dokonanie tego dzieła otrzymał od Henry Deutscha 10 tysięcy franków, a kongres brazylijski przyznał mu nagrodę w wysokości 5 tysięcy funtów sterlingów. **Później Santos Dumont poświęcił się budowie samolotów. Początkowo skonstruował samolot, na którym przeleciał 50 metrów, a później udało mu się przebyć przestrzeń 220 metrów w 23 sekundach.**

Nowy Jork, 25. 7. W Hawannie podczas rewizji w lokalu osób podejrzanych o udział w spisku antyrządowym wybuchła bomba, wskutek czego 1 oficer policji i 4 policjantów zostało za-

WOLNE POSADY

KONCYPIENT z trzechletnią praktyką prowincjonalną, poszukuje posady od zaraz. Warunki skromne. Zgłoszenia: Dr. Majer, Strzyłki ad Sambor. 169kr

SPRZEDAŻ

DYWANY ręczne, kilimy „DYWAN" Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. Telefon 116-09. 121m

LOKALE

2 LOKALE przemysłowe do wynajęcia: ul. Tarłowskiej 6, u dozorcy. 65g

ZDROJOWISKA

DR. JÓZEF SCHREIBER SZCZAWNICA, ordynuje jak zwykle. Własny gabinet elektroterapji. Własne nowoczesne inhalatorjum. Leczenie astmy kataru dróg oddechowych. 2g

ZAKOPANE. Pensjonat „PIAST" ul. Sienkiewicza, położony w dużym parku. Plaża z natryskami — tenis — telefon 432 172kr

DLA PENSJONATÓW — restauracyj! Najlepiej zamówić herbatę, kawę, kakao, konserwy — inne towary kolonjalne u Jawornickiego, Kraków, Rynek Główny 44. Wysyłki odwrotnie — ceny bardzo przystępne. 13kr

BANK LUDOWY Spółdzielnia z ogr. odp. w Jarosławiu. Bilans za rok 1931. Stan czynny: Kasa zł. 1991'25, pożyczki wekslowe 10386'40, dyskonto 18372'25, dysk. u koresp. 1073'44, zaległ. kredyty 961'03, lokaty 515, koszty org. 400, ruchomości 327, P. K. O. 26'33, dok. ink. w portf. 40.494'91, dok. ink. u koresp. 15.937'28, koszty proces. 68'35, strata 115'60. Razem 90.668'54 zł. Stan bierny: proc. nast. roku zł. 392'73, udziały 2892, fundusz zasobowy 476'16, wkłady 20.910'61, rachunki bież. 7491'60, różni 141'40, komitenci za ink. 56.432'19, niewypł. wpływy inkas. 1929'85. Razem 90.668'54. Rachunek strat i zysków: Zyski: odsetki zł. 1330'62, prowizje 1414'34, różnice kurs. 193'70, — wydatki zwrotne 283'43, strata 115'60. Razem 3337'69 zł. Straty: odsetki zł. 1012'52 prow. wypł. 63'09, koszty admin. 2180'25, 10 proc. umorz. koszt. organ. 45'48 10 proc. umorz. ruchom. 36'35. Razem 3337'69 zł. 173

POSAD POSZUKUJĄ

AKADEMICZKA przyjmie zajęcie w charakterze opiekunki na wyjazd do Zakopanego lub w Krakowie. — Zgłoszenia pod „Akademiczka" do Adm. „N. Dziennika". 43g

W SŁOŃCU I RADOŚCI
spędzi młodzież szkolna
„Wakacje" w Instytucie Wychowawczym G. SPIERERA

NA KRZEMIONKACH. — Wpisy przyjmuje Dyrektor Instytutu w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 85, telef. 171-08, od godz. 3—5-tej i na Krzemionkach od godz. 6—7-mej. 1492kr

WPISY na zarejestr. przez Ministerstwo W. R. i O. P. **KURSY HANDLOWE FEINBERGA**

KRAKÓW, UL. STAROWIŚLNA 28

przyjmuje się codziennie. Dla osób starszych i dla młodzieży ortodoksyjnej osobne zespoły. — Dla P. T. Abiturjentów oraz dla P. T. Kupców skrócona nauka księgowości i przedmiotów handlowych. 22kr

Szkoła Zawodowa dla dziewcząt żydowskich „OGNISKO PRACY"

w Krakowie zawiadamia P. T. Rodziców Uczenic, Klijentki i wszystkie Osoby, szkołą się interesujące, — że adres obecny szkoły brzmi: ul. Stolarska 15, I. piętro. Telef 158-21, a nie ul. Mikołajska 9. — Równocześnie zawiadamia się, że szkoła jest aż do dnia 27-go sierpnia b. r. zamknięta.

Przetargi publiczne

Komitet Budowy III. serji domów w Krakowie Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy obecnie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie ogłasza pretarg publiczny na wykonanie pierwszej serji robót, a mianowicie: ziemnych, murarskich, tynkarskich, izolacyjnych, betonowych i żelbetonowych, teracowych i terakotowych, ciesielskich, blacharskich i dekarskich, dla 2 domów mieszkalnych Zakładu przy ul. Słonecznej w Krakowie.

Oferty przygotowane zgodnie z „warunkami ogólnemi" i „przepisami o powierzaniu robót", z któremi oferent winien się zapoznać, należy składać w biurze Inspektoratu Z. U. P. U. w Krakowie, ul. Pomorska 1, I. piętro, w godzinach od 8—10 rano, najdalej do dnia 29 lipca b. r. W tym dniu nastąpi w Inspektoracie Z. U. U. o godz. 12 protokolarne otwarcie ofert. Oferty złożone w tym dniu po godzinie 11'45, nie będą rozpatrywane.

Do oferty należy dołączyć w wadjum w wysokości 10.000 Zł.

Plany, obliczenia, warunki ogólne, techniczne i przepisy o powierzaniu robót będą wyłożone do użytku oferentów w biurze kierownika budowy inż. Arch Wacława Nowakowskiego, Krupnicza 18, w godz. od 11—1 przed południem. Tam też będą do nabycia druki ofertowe.

Roboty budowlane aż do pokrycia budynku dachem włącznie wykonane będą w tegorocznym sezonie budowlanym, reszta robót w okresie wiosennym przyszłego roku. Szczegółowe terminy ustali umowa.

Zgłoszenia ze strony oferenta dodatkowego opustu od cen ofertowych po otwarciu rozprawy przetargowej spowoduje wykluczenie oferty od rozpatrywania. Zakład zastrzega sobie wyłączenie niektórych działów ofertowych od wykonania, podział robót pomiędzy kilku oferentów, wybór oferenta według swobodnego uznania Zakładu, a nawet nieprzyjęcie żadnej z wniesionych ofert.

RODZICE I OPIEKUNOWIE

Uczniów zamiejscowych ze szkół powszechnych i średnich

przyjmuje na stały pobyt

zatwierdzony przez Kuratorjum O. S. K.

INSTYTUT WYCHOWAWCZY G. SPIERERA

W KRAKOWIE, UL. STAROWIŚLNA 85
telefon 171-08.

Opłata miesięczna wynosi Zł. 100—120. Wpisy na rok szkolny 1932/33 odbywają się codziennie od godz. 3—5 popołudniu 145kr

REKLAMA ◀◀◀◀◀◀◀◀◀◀◀
▶▶▶ DŹWIGNIĄ HANDLU!!

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA

Gizeli Kanferowej
ULICA SEBASTJANA 28
róg Dietlowskiej

komunikuje:

Chcesz mieć najnowsze książki polskie, niemieckie, francuskie, żydowskie i angielskie —
Chcesz dowiedzieć się, co się dzieje w Europie —
Chcesz zapomnieć o kłopotach dnia powszedniego i trosce o jutro

zapisz się do
„Bibljoteki Współczesnej"
jedynie europejskiej i nowocześnie prowadzonej wypożyczalni.

ULGOWY ABONAMENT NOWEGO DZIENNIKA

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy do 30 września br. ulgowy letni abonament udzielając

50% z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić **drugi** abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko.
Ulgowy abonament kosztuje w naszej Administracji Zł 3'30 plus koszta przesyłki Zł 1'—, razem Zł **4.30** miesięcznie.

Rok VI. Lipiec 1932 Nr. 4.

HANOAR

Pismo ruchu Agudat Hanoar Haiwri „AKIBA"

zawiera m. i. artykuły:

Dr. J. Ohrensteina: Komunizm a kwestja żydowska
J. Dreiblatta: Wiek przedwczesnego sjonizmu.
Wł. Żabotyńskiego: Sjonizm a komunizm.
Droga ideowa A. H. H. „Akiby".
nowelę z życia Żydów w Rosji w czasie rewolucji.
Ch. Hazaza: Szmuel Frankwurter
oraz bogatą kronikę z życia org. „Akiby" w Palestynie i w golusie.

44 str. druku. Cena egz. 70 gr.

Adres admin.: Kraków, Stradom 15, oficyny.

Związek Pracowników Pomocy Pielęgniarskiej i Masażu

w Polsce — Centrala

Kraków, Wielopole 14 tel. 138-45

Poleca wykwalifikowane pielęgniarki do szpitali, sanatorjów, domów prywatnych i na wyjazd.

Również wyszkolone masażystki i masażystów. Honorarjum przystępne; dla ubogiej ludności bez różnicy wyznania pomoc pielęgniarska bezpłatna.

Biuro czynne stale dzień i noc.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'60 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 8 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Mosea. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldhana